

Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚCI W W SANKTUARIUM NARODOWYM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI



Abp Galbas w Sanktuarium Narodowym św. Andrzeja Boboli: Potrzebujemy porozumienia w naszej Ojczyźnie, której św. Andrzej jest Patronem

Oby św. Andrzej Bobola wybłagał nam taką łaskę, byśmy umieli się ze sobą porozumieć. Potrzebujemy porozumienia w naszej Ojczyźnie, której św. Andrzej jest Patronem, i potrzebujemy go w naszym świecie – mówił metropolita warszawski abp Adrian Galbas SAC w Sanktuarium Narodowym św. Andrzeja Boboli w Warszawie. 16 maja obchodzimy święto, a w metropolii warszawskiej uroczystość św. Andrzeja Boboli, patrona Polski. Homilię wygłosił o. Arturo Sosa Abascal SJ, przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego.

Oddał życie, dając świadectwo wiary

Ojciec Arturo Sosa Abascal SJ wskazał w homilii, że właśnie tego dnia, 16 maja 1657 roku, Andrzej Bobola, jezuita, „oddał życie, dając świadectwo wiary”. Dodał, że jest jeszcze jeden powód do świętowania. „100 lat temu, dzięki licznym powołaniom, wzrosła liczba jezuitów i dzieł, które realizowali w Polsce, powstały dwie prowincje Towarzystwa Jezusowego istniejące do dziś: Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka z siedzibą w Warszawie oraz Prowincja Małopolska – dziś nazywana Polski Południowej – z siedzibą w Krakowie, które zastąpiły poprzednią Prowincję Polską Towarzystwa Jezusowego” – wyjaśnił.

Przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego zaznaczył, że nie świętujemy jednak zmian administracyjnych. „Ta setna rocznica jest dla nas okazją do dziękczynienia za coś znacznie ważniejszego. Jest to okazja do uznania wierności Boga, który powołał tak wielu naszych braci do służby w swojej misji, towarzysząc im i błogosławiąc im w każdej chwili, oraz do uznania

wierności osób, które hojnie odpowiedziały na Jego wezwanie” – przyznał.

Wsluchiwać się w głos Boga

Przełożony generalny Jezuitów wskazał, że nie chodzi jedynie o przypomnianie sobie historii, ale przede wszystkim o to, by jeszcze bardziej wsluchiwać się w głos Boga, lepiej rozemnać znaki czasu i jeszcze lepiej współpracować w Jego misji zbawienia świata oraz pojednania wszystkiego i wszystkich w Chrystusie.

Następnie o. Sosa pytał, do czego wzywa nas dzisiaj Bóg, w szczególności jezuitów, ale także tych, którzy czerpią inspirację z duchowości ignacjańskiej lub ze świadectwa św. Andrzeja Boboli. „Obserwując rozwój wydarzeń w ostatnich latach na świecie oraz tutaj, w Polsce, która graniczy z Ukrainą, trudno nie zauważyć, że brak jedności w rodzinie ludzkiej, zarówno wewnątrz poszczególnych krajów, jak i między nimi, a także różne polaryzacje i podziały wydają się coraz bardziej nasilać, co prowadzi do napięć i wojen, których głównymi ofiarami są zawsze ludzie najbardziej bezbronni” – przyznał. Dodał zarazem, że istnieją różne rodzaje wojen. „Niektóre wykorzystują czołgi i pociski, siejąc fizyczną śmierć i zniszczenie. Ale są też wojny słowne, informacyjne, wojny postaw, których linia frontu nie znajduje się setki kilometrów od nas, lecz w naszych społeczeństwach, wspólnotach i rodzinach; wojny te nie zabijają od razu, ale dzień po dniu zatruwają nasze życie, niszcząc naszą cywilizację i nasze człowieczeństwo” – zauważył.

Aktualność świadectwa św. Andrzeja Boboli

Ojciec Sosa ocenił, że „nasze społeczeństwa cywilne nie są odporne na pokusę polaryzacji, na pokusę kultury walki o władzę kosztem poświęcenia dobra wspólnego”. Przyznał, że czasami nawet wspólnoty kościelne nie są na to odporne.

„Wszystkie te znaki czasu sprawiają, że dzisiejsze czytania brzmią tak aktualnie: zarówno modlitwa Jezusa o jedność chrześcijan w dzisiejszej Ewangelii, jak i słowa św. Pawła, który z żarliwością potępił podziały wśród pierwszych chrześcijan” – mówił przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego.

Ojciec Sosa podkreślił aktualność świadectwa św. Andrzeja Boboli, „którego Kościół ogłosił świętym nie po to, by wynagrodzić go pośmiertnie za wielkie cierpienia, ale przede wszystkim dlatego, że Kościół uznał jego życie za wyjątkowe świadectwo wiernej służby Chrystusowi i jedności Kościoła”.

Krzyż Chrystusa ma moc przemiany ludzkich serc

Dodał, że dzisiaj Bóg wzywa nas, żebyśmy zjednoczyli się z Chrystusem, służąc Jego misji pojednania, która wszystko jednoczy w Nim samym. „Im bardziej poruszają nas konsekwencje wojen, agresji, polaryzacji i niekończących się sporów, które zatruwają nasze życie, tym wyraźniejsze staje się, że pokoju nie można osiągnąć przemocą, ani przebiegłością, oszustwem czy samą tylko ludzką mądrością” – mówił.

Ojciec Sosa stwierdził, że logika krzyża wydaje się ulegać sile czołgów, rakiet i bomb, sile wielkiego kapitału. „Logika krzyża wydaje się bezsilna wobec kreowania rzeczywistości, wobec wielkiej potęgi środków masowego przekazu i wobec postprawdy. Wszystko to jest jednak tylko pozorne. Spoglądając bowiem na historię ludzkości, nietrudno zrozumieć, że ani elokwencja ludzkiego słowa, ani przemoc brutalnej siły, ani pieniądze nigdy nie zagwarantowały żadnemu społeczeństwu sprawiedliwego pokoju i jedności. Krzyż Chrystusa natomiast, czyli ofiara miłości, dar z siebie dla innych, ma niesamowitą moc przemiany ludzkich serc” – wyjaśnił.

Jak pozostać dziś wiernymi Chrystusowi

Kaznodzieja zwrócił uwagę, że św. Andrzej Bobola nie uciekł z obszarów ogarniętych wojną i naznaczonych podziałami, choć wiedział, że ryzykuje śmiercią. „Pozostał wśród ludzi jako kapłan, służąc im jako pasterz: głosił kazania, spowiadał, katechizował, odwiedzał chorych i organizował życie religijne. W relacjach o jego śmierci szczególnie podkreśla się brak nienawiści wobec prześladowców oraz wierność Chrystusowi pomimo ogromnych cierpień” – mówił.

„Niech św. Andrzej Bobola będzie dla jezuitów z obu polskich prowincji, dla tych, którzy uczestniczą w ich apostołskich zobowiązaniach, oraz dla wszystkich mieszkańców tej ziemi, przykładem i jednocześnie wyzwaniem do nieustannego rozeznawania, jak pozostać dziś wiernymi Chrystusowi i służyć ludziom nawet w świecie pełnym przemocy, podziałów, polaryzacji i niesprawiedliwości, aby przyczynić się do przemiany ich serc dzięki mądrości Krzyża Chrystusowego” – życzył Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego.

Potrzebujemy porozumienia w naszej Ojczyźnie

Na zakończenie liturgii Metropolita Warszawski zauważył, iż to, „że jesteśmy tutaj w tak wielkiej liczbie jest dowodem na to, jak ważną postacią jest dla nas św. Andrzej Bobola”. „Ważny jest dla Warszawy, której jest Patronem, dla metropolii, jest ważny dla naszej Ojczyzny, dla Towarzystwa Jezusowego i pewnie dla każdej i każdego z Was tu obecnych” – mówił.

„Przyłączam się z całego serca do apelu, który Ojciec Generalny wypowiedział w swojej homilii, abyśmy za wstawiennictwem tego świętego Patrona usilnie prosili o jedność” – przyznał abp Galbas.

Dodał, że św. Andrzej Bobola, pomimo swojego nietłatego charakteru, uchodził za osobę, która potrafi się z innymi porozumieć – z każdym. „Oby taką łaskę nam wyblągał, byśmy umieli się ze sobą porozumieć. Potrzebujemy porozumienia w naszej Ojczyźnie, której św. Andrzej jest Patronem i potrzebujemy go w naszym świecie, i potrzebujecie go w swoich rodzinach, środowiskach, wspólnotach” – podkreślił hierarcha. Eu-charystię koncelebrowali biskupi z metropolii warszawskiej, a także liczni jezuita.

Na zakończenie liturgii, biskupi i jezuita przeszli do relikwiarza św. Andrzeja Boboli, gdzie wraz z wiernymi odmówili Litanię do Patrona Polski.

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości krajowe

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W POLSCE DO PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH

Życie konsekrowane jest „proroctwem dla Kościoła i świata”, ale pozostaje nim tylko wtedy, gdy wyrasta z wierności

Ewangelii, jedności z Kościołem oraz gotowości do ofiary i wyrzeczenia – podkreślił nuncjusz apostolski w Polsce

abp Antonio Guido Filipazzi podczas Mszy św. dla Wyższych Przełożonych

Zakonów Męskich w Polsce, sprawowaney 13 maja w Wadowicach.

Nawiązując do obchodzonego tego dnia wspomnienia Matki Bożej Fatimskiej, Nuncjusz Apostolski w Polsce przypomniał podczas homilii duchowe znaczenie objawień fatimskich. Jak zaznaczył, nie polegają one na przewidywaniu przyszłości, lecz są wezwaniem do nawrócenia, pokuty, modlitwy i zadośćuczynienia. Cytując św. Jana Pawła II, wskazał na więź Papieża z Fatimą, szczególnie po zamachu z 13 maja 1981 roku.

Abp Filipazzi zwrócił uwagę, że współcześnie, także w Kościele, pojawia się błędne rozumienie proroctwa. „Dzieje się tak wtedy, gdy ktoś powołuje się na rzekomą inspirację Ducha Świętego, aby usprawiedliwiać postawy sprzeczne z doktryną i jednością Kościoła” – powiedział. „Prawdziwy prorok to ten, kto – żyjąc w jedności z Bogiem – głosi prawdę na dziś, zdolną oświecić także przyszłość. Jego słowo może być wymagające, ale nie wypływa z ducha sprzeciwu ani z egoizmu czy ideologii. Jest wyrazem Bożych wymagań i wezwaniem do nawrócenia oraz odnowy życia osobistego i wspólnotowego” – dodał.

Podkreślił, że zagrożeniem dla życia konsekrowanego jest „duchowa świątowość”, która prowadzi do zachowywania

tylko zewnętrznych form życia zakonnego jak język czy aktywność, a utraty gorliwości w dążeniu do świętości oraz zaprzestania czerpania „ze źródła łaski”. Nuncjusz przypomniał, że źródłem autentycznego proroctwa jest Duch Święty, który „nie tworzy arbitralnych nowości, lecz strzeże i aktualizuje autentyczne słowo Chrystusa”.



Zaznaczył również, że nie ma prawdziwego proroctwa bez Krzyża. Wskazując na orędzie fatimskie, mówił o potrzebie wierności ewangelicznej logice ofiary i całkowitego oddania siebie Bogu poprzez wierne przeżywanie ślubów zakonnych.

Centralnym punktem homilii stało się pytanie Matki Bożej z Fatimy skierowane

do trojga dzieci: „Czy chcecie się poświęcić?”. Abp Filipazzi powiedział, że pytanie to powinno stale towarzyszyć osobom konsekrowanym – zarówno kandydatom do życia zakonnego, jak i przełożonym oraz wszystkim współbraciom. „Chciałbym pozostawić wam – jako przesłanie tego spotkania – właśnie to pytanie, skierowane także do was i waszych współbraci: Czy chcecie całkowicie ofiarować Bogu swoje życie – wraz ze wszystkim, co posiadacie, zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym – zgodnie z obietnicą złożoną w ślubach zakonnych?” – pytał zakonników.

Na zakończenie homilii abp Filipazzi zawierzył osoby konsekrowane wstawiennictwu Matki Bożej Fatimskiej i św. Józefa, prosząc, aby ich życie stawało się „coraz pełniej ofiarą miłą Bogu i czytelnym znakiem Jego obecności w świecie”.

Nuncjusz Apostolski w Polsce spotkał się z zakonnikami, przewodniczył Mszy Świętej i wygłosił homilię w drugim dniu 156. Zebrania Plenarnego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, które odbyło się w dniach 12 i 13 maja w domu rekolekcyjnym karmelitów bosych w Wadowicach.

Za: www.episkopat.pl

ZAKOŃCZENIE ZEBRANIA KWPZM W WADOWICACH

W domu rekolekcyjnym karmelitów bosych w Wadowicach zakończyło się 13 maja 156. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Głównymi tematami drugiego dnia obrad wyższych przełożonych zakonów męskich w Polsce były: współpraca zakonów męskich z Fundacją św. Józefa, zaangażowanie podmiotów kościelnych w programy obrony terytorialnej ludności oraz miejsce życia konsekrowanego w Kościele w Polsce i na świecie.

13 maja, po porannej jutrzni i medytacji, przedpołudniowy blok obrad rozpoczęło wystąpienie Magdaleny Bogdan, prezes Fundacji św. Józefa oraz ks. Zygmunta Kostki SDB, przedstawiciela zakonów męskich w zarządzie fundacji. Przedstawili oni dotychczasową współpracę Fundacji z zakonami w latach 2020–2025, omawiając m.in. programy grantowe i procedury składania wniosków. Odpowiadali także na pytania przełożonych dotyczące realizowanych projektów oraz możliwości dalszego wsparcia działań prowadzonych przez wspólnoty zakonne.

Następnie Piotr Kobzdej z Ministerstwa Obrony Narodowej zaprezentował zagadnienia związane z udziałem podmiotów zakonnych i kościelnych w programie obrony terytorialnej ludności. Wskazał jednostki kościelne jako naturalne miejsca organizowania pomocy i schronienia w społecznościach lokalnych. Omówił również stan prac nad konkretnymi propozycjami

i wytycznymi przygotowywanymi dla instytucji kościelnych w tym zakresie.



W drugiej części obrad głos zabrał nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi. Przedstawił refleksję dotyczącą sytuacji Kościoła w Polsce i na świecie oraz roli osób konsekrowanych we współczesnym Kościele. Podkreślił znaczenie współpracy pomiędzy konferencjami zakonnymi, a także współdziałania zakonów z diecezjami i Konferencją Episkopatu Polski. Nuncjusz przewodniczył również południowej Eucharystii.

stii i wygłosił homilię poświęconą misji życia konsekrowanego oraz odpowiedzialności zakonników za świadectwo wiary i jedności Kościoła.

W pierwszym dniu obrad, 12 maja, wybrano sekretarza generalnego KWPZM, którym został ponownie, po trzech latach przerwy, o. Kazimierz Malinowski OFMConv. Ekonomem Konferencji na kolejną kadencję wybrano o. Roberta Wawrzenieckiego OMI. Do Konsulty KWPZM wybrano również ks. Dariusza Bartochę SDB, który będzie przedstawicielem zakonów męskich w Komisji Mieszanej Biskupi – Wyżsi Przełożeni Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskie-

go. Uczestnicy zebrania zatwierdzili ponadto nowe brzmienie statutu Forum Współpracy Międzyzakonnej, znowelizowanego po 17 latach w celu dostosowania do aktualnych uwarunkowań prawnych i organizacyjnych.

156. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce odbywało się w domu rekolekcyjnym karmelitów bosych w Wadowicach. Kolejne zebranie plenarne zaplanowano na październik w Warszawie. ORW

JUBILEUSZ 100. LECIA POLSKICH PROWINCJI JEZUITÓW



Msza św. pod przewodnictwem kard. Grzegorza Rysia, oficjalne wystąpienia oraz otwarcie międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej historii i współczesności Towarzystwa Jezusowego w Polsce – tak przebiegała pierwsza część wizyty o. Arturo Sosy SJ, przełożonego generalnego jezuitów, w Krakowie. Ojciec Generał uczestniczy dziś w wydarzeniach organizowanych przez Uniwersytet Ignatianum w Krakowie z okazji stulecia reorganizacji struktur Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wizyta o. Arturo Sosy SJ w Polsce potrwa do 16 maja i obejmuje Kraków oraz Warszawę. W piątek Ojciec Generał bierze udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kontynuacje i przemiany. W stulecie reorganizacji struktur Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej Polskiej”, organizowanej przez

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie. Sesje naukowe i dyskusje panelowe odbywają się z udziałem badaczy z Polski oraz gości zagranicznych, m.in. z Niemiec i Litwy.

Pierwszym punktem programu była uroczysta Msza św. sprawowana o godz. 10.00 w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie pod przewodnictwem kard. Grzegorza Rysia, metropolity krakowskiego.

Następnie, w Auli Wielkiej Uniwersytetu Ignatianum, uczestników konferencji powitał prowincjał Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, o. Jarosław Paszyński SJ. Oficjalne przemówienia wygłosili kard. Grzegorz Ryś oraz o. Arturo Sosa SJ. Konferencję otworzył rektor Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, o. dr hab. Tomasz Homa SJ, prof. UIK.

W pierwszej części obrad wykład wprowadzający pt. „Od nowa i odnowa... Jezuci na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów od XIX do XXI wieku” wygłosił dr hab. Andrzej Paweł Bieś SJ, prof. UIK.

Podczas spotkania o. Arturo Sosa SJ otrzymał także okolicznościowy prezent przygotowany przez organizatorów wizyty.

W sobotę o. Arturo Sosa SJ uda się do Warszawy, gdzie wygłosi kazanie podczas uroczystej Mszy św. w Narodowym Sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Wybrane wypowiedzi uczestników

O. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
„Świętujemy jubileusz – jubileusz to czas, żeby dziękować Panu Bogu, ale

też żeby się cieszyć tym, że tworzymy żywą wspólnotę. Wspólnotę, która jest zaangażowana w misję ewangelizacyjną, w misję Kościoła”.

„Towarzystwo Jezusowe realizuje misję Kościoła. Ta współpraca z różnymi osobami świeckimi, konsekrowanymi i księżmi diecezjalnymi jest wyrazem naszej drogi synodalnej w Towarzystwie Jezusowym”.

„W samych instytucjach współpracuje z nami około 700 osób, które są z nami bardzo ściśle związane i realizują z nami naszą misję”.

Kard. Grzegorz Ryś, metropolita krakowski

„Jeśli myślę o miłosierdziu i o jezuitach, to najpierw myślę właśnie o tym wymiarze miłosierdzia i o tym, jak potrafili pierwsi jezuiti krakowscy stać za tym wymiarem życia w Kościele”.

„Jezuici nie wyrosli z protestu. Wyrósł z mistyki Ignacego. To jest coś, czego my

w Kościele niesłuchanie potrzebujemy – ludzi, którzy są zaangażowani w Kościół, ale to zaangażowanie wynika z głębokiego doświadczenia Boga”.

„To doświadczenie Boga przekształca się w zaangażowanie w Kościół”.

O. Arturo Sosa SJ, przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego

„Prawdziwe bogactwo tego spotkania tkwi w naszej szerszej komunii misyjnej”.

„Jestem szczególnie poruszony, widząc tych, którzy przybyli z Ukrainy – ze Lwowa, Czerniowca i Chmielnickiego. Wasza obecność przypomina nam, że misja, której poświęca się Towarzystwo Jezusowe, tworzy rodzinę bez granic, zjednoczoną w wierze i nadziei”.

„Ten jubileusz służy umocnieniu naszej wiary i pobudzeniu nas do jeszcze większego pragnienia, by w sposób twórczy i dostosowany do dzisiejszych okoliczności kontynuować misję, do której Bóg wzywa nas również dzisiaj”.

„Misją Towarzystwa Jezusowego jest służba wierze i sprawiedliwości, która prowadzi do pojednania”.

„Niezwykle ważne jest, abyśmy pozostawali blisko Jezusa i ludzi, niosąc nadzieję tam, gdzie panuje ból”.

O. prof. Tomasz Homa SJ, rektor Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie

„Uniwersytet Ignatianum w Krakowie jest uniwersytetem w sercu i przy sercu”.

„Sensem naszej obecności jako jezuitów i tych, którzy z nami współpracują, jest kontynuowanie misji Jezusa na sposób apostołstwa intelektualnego”.

„To serce, o którym mówimy, odsyła nas do pierwotnego serca, którym jest serce samego Boga – jego troska o człowieka, wyrażająca się również w posłudze intelektualnej, z naciskiem na nadzieję, solidarność, dialog i pojednanie”.

Za: www.jezuici.pl

800. LECIE DOMINIKANÓW WE WROCŁAWIU

Z Kościoła pw. św. Maurycego oraz z dominikańskiego Kościoła pw. św. Wojciecha we Wrocławiu wyszły dwie procesje, które połączyły się i doszły razem do archikatedry wrocławskiej. Tam Mszy św. przewodniczył abp Józef Kupny, metropolita wrocławski. To jubileuszowe obchody 800-lecia istnienia obu wspólnot.



Zarówno parafia pw. św. Maurycego, jak i wrocławscy dominikanie z Kościoła św. Wojciecha świętują 800 lat istnienia. W obu kościołach organizowane są całoroczne obchody jubileuszowe. Ich częścią była procesja przez centrum Wrocławia. Duchowni i świeccy wyszli z obu kościołów, by spotkać się przy Moście Pokoju i razem przejść ze śpiewem do archikatedry wrocławskiej. Nieśli relikwie św. Maurycego oraz bł. Czesława Odrowąża.

- Nie byłoby naszej parafii, gdyby nie Matka Kościołów Śląska, czyli katedra wrocławska - mówił ks. Janusz Górczyca, proboszcz parafii pw. św. Maurycego.

Mszy Świętej przewodniczył abp Józef Kupny, metropolita wrocławski. Homilię wygłosił o. Łukasz Wiśniewski OP, prowincjał polskich dominikanów.

- Naszych wspólnot nie łączy tylko bliskość geograficzna czy ten sam jubileusz, lecz usytuowanie na skrzyżowaniu dróg. Te dwa kościoły stoją na skrzyżowaniach. Czyli pomiędzy ludźmi, którzy są w ruchu. Przemieszczają się, zmieniają kierunek. By uchwycić znaczenie naszego "dziś", a zatem i naszego jubileuszu proponuję popatrzeć na to skrzyżowanie dróg metaforycznie - mówił w homilii o. Wiśniewski.

Jak dodał, oba miejsca mają za sobą historię ośmiu wieków. Wielu ludzi, idei, o których nie myśli się jak o zamkniętej historii, bo dzięki nim współcześni ludzie wyrosli.

- Tak jak oni dawniej, my dzisiaj jesteśmy żywą tradycją Kościoła. Przepraszamy też za to, co złe. Myślimy też o przyszłości ostatecznej. Do tego inspiruje nas nasza modlitwa. W wigilię Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Utwierdzamy się w nadziei, że połączymy się z Chrystusem. Perspektywa nowej ziemi i nowego nieba ma moc sprawczą do nadawania adekwatnego kształtu tej ziemi i temu niebu. Dzisiejszemu i jutrzejszemu - wyjaśniał o. Wiśniewski.

Wspomniał o kończącym się II Synodzie Archidiecezji Wrocławskiej, który nazwał mozolnym i koniecznym tkaniem jedności i świadectwem komunii. Wobec rozrywającej się mocno tkanki społecznej, co ma swoje odbicie w jedności Kościoła.

- W naszych czasach niepokoju papież Leon podkreślał wielokrotnie, że pokój zaczyna się w każdym z nas. W sposobie, w jaki patrzymy na innych, jak siebie słuchamy i jak o nich mówimy - przypomniał kaznodzieja.

Jak podkreślił, jesteśmy zaproszeni do nawrócenia w stronę misji, czyli do decyzji na wyjście ze swoich bezpiecznych miejsc. Fizycznych i tych ideowych. A to jest antidotum na bardzo silne pokusy kierujące nas w stronę nas samych.

- Dzisiejsze skrzyżowanie idei i wyzwań to kształtowanie i formowanie każdej funkcji i odpowiedzialności w Kościele jako służby. By ten, kto służy, zniknął. By stał się niewidoczny, mały, a Bóg mógł być uwielbiony - tłumaczył dominikanin.

Na tym skrzyżowaniu dróg stoimy wobec wyzwania miłosierdzia, w trosce o najłabszych na ciele i duchu, żyjących w skrajnych warunkach. Abyśmy jako chrześcijanie pamiętali o tych, o których inni zapominają.

To wyzwania przejrzystości życia, adekwatnej komunikacji. Jesteśmy jak na przecięciu świata cyfrowego i realnego, przecięciu świata sztucznej inteligencji i odniesienia do prawdy.

- Kolejne przecięcie dróg przechodzi przez każde serce człowieka. To serce osób żyjących w przyjaźni z Chrystusem, mających tę łaskę umacniania swej wiary we wspólnocie i rodzinie. To serce tych, którzy żyją blisko Boga i są ostatnimi wierzącymi w ich rodzinie i otoczeniu. To doświadczenie wielu braci, którzy słuchali przedświątecznych spowiedzi. To te ludzkie serca, które stają przed wyzwaniem, aby obronić w sobie skarb wiary. To także serca tych, którzy poznali Boga, ale się oddalili. To w końcu serca tych, którzy czekają na Ewangelię. Mimo że urodzili się w świecie katolicyzmu kulturowego, to nigdy tak naprawdę Chrystusa nie spotkali - wymieniał o. Wiśniewski.

Opowiadał, że człowiek znajduje się na różnych skrzyżowaniach. Chrystus mówi przed wniebowstąpieniem: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody". Czyli idźcie na skrzyżowanie wszystkich dróg. On nas stawia na przecięciu dróg czasu, wyzwań, idei, ludzkich serc. Stawia nas jako świadków Zmartwychwstania, jako kaznodziejów łaski.

- To sam Chrystus w nas i dzięki nam na tych przecięciach ludzkich dróg jest obecny. On domaga się od nas, byśmy w tych miejscach skrzyżowań radości i smutków, lęków i idei nauczali o Królestwie z mocą i przekonaniem - zachęcał dominikanin.

Nauczał, że na każdym skrzyżowaniu ludzkich dróg stajemy w imieniu Chrystusa, by pokazać, że On jest prawdą, pięknem, troskliwym miłosierdziem. A Jego Duch prowadzi ludzkie serce do wolności.

- Pretekstem naszego spotkania jest czas, odmierzający dziś osiem wieków. Niech on stanie się naszym czasem dawania świadectwa o prawdzie, pięknie, wolności i miłosierdziu, które Chrystus przynosi pośród przecinających się ludzkich dróg - podsumował o. Wiśniewski. Za: www.wroclaw.gosc.pl

ŚWIATOWE SPOTKANIE REDEMPTORYSTEK

Grupa trzydziestu mniszek redemptorystek z całego świata spotyka się w Polsce, w Tuchowie k. Tarnowa, na swoim VI Zgromadzeniu Ogólnym. Raz na 7-10 lat delegatki autonomicznych klasztorów zjeżdżają się, by obecnie w dniach 13-22 maja 2026 r. zrewidować reguły Zakonu Najświętszego Odkupiciela, skonsultować się w ważnych sprawach i umocnić wspólne rozumienie charyzmatu i jedność. W Polsce jedyny klasztor zakonu znajduje się w Bielsku-Białej.

Gościnnie dom redemptorystów w Tuchowie i sanktuarium Matki Bożej przyjmują swoje starsze siostry (zakon powstał za sprawą bł. Marii Celesty Crostarosy w 1731 r., rok wcześniej od czynnej gałęzi męskiej) z różnych krajów świata: Włoch, Irlandii, Ukrainy, Kazachstanu, Słowacji, Austrii, Japonii, Filipin, Tajlandii, Brazylii, Peru, Kanady, Haiti, Angoli, Burkina Faso oraz Polski.

Siostry w bordowych habitach (znak Bożej miłości i obfitego Odkupienia), pod przewodnictwem przełożonego generalnego Zgromadzenia Redemptorystów, o. Rogerio Gomesa, obradować będą przez 10 dni nad rewizją Konstytucji i Statutów Zakonu, dostosowaniem ich do ostatnich wytycznych Stolicy Apostolskiej dot. życia kontemplacyjnego. Zajmą się także wewnętrznymi zasadami formacji mniszek oraz aktualną sytuacją Zakonu i poszczególnych czterdziestu klasztorów.



W sobotę 16 maja o. Prowincjał Dariusz Paszyński CSsR celebrował Mszę świętą dla zebrania redemptorystek. Swoją homilię rozpoczął od słów: dzisiejsza Ewangelia prowadzi nas do Wieczernika, gdzie Jezus modlił się słowami: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21).

O. Dariusz podkreślił, że chrześcijańska jedność to coś więcej niż ludzki kompromis czy „pakt o nieagresji”. To komunii pragnień, dążeń i gotowości do oddania życia, która odzwierciedla relację Ojca i Syna. Wspólnota zakonna staje się znakiem Boga wtedy, gdy miłość przewyższa różnice charakterów. Żadna struktura, plan czy strategia organizacyjna nie zastąpią trwania w miłości Boga. Siostra redemptorystka to przede wszystkim kobieta zjednoczona z Sercem Odkupiciela – dopiero z tego źródła może nieść światu nadzieję, pokój i światło Ewangelii.

Ojciec Prowincjał wspominał swoje odczucia u sióstr w Bielsku-Białej, w Pietropawłowsku oraz we Lwowie. Podkreślał, że obecność sióstr jest dla ludzi namacalnym dowodem na istnienie Chrystusa, wycisza niepokoje i prowokuje do zadawania fundamentalnych pytań o sens życia.

Nawiązał też do przykładu patrona dnia św. Andrzeja Boboli, który pokazuje, że wierność charyzmatowi pośród podziałów i napięć kosztuje.

W imieniu własnym oraz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów ojciec Prowincjał złożył siostrą serdeczne podziękowania za ich modlitwę, towarzyszenie i wspieranie dzieła głoszenia obfitego Odkupienia.

Zakon Sióstr Redemptorystek liczy obecnie ponad 300 sióstr po ślubach wieczystych. Powstał w południowej części Włoch 13 maja 1731 roku. Jest żeńską, kontemplacyjną, gałęzią podwójnego instytutu – razem ze Zgromadzeniem Redemptorystów – i został założony przez bł. Matkę Marię Celestę Crostarosę, która już w roku 1725 otrzymała od Boga objawienie nowych reguł.

Św. Alfons Liguori, przyszły założyciel Redemptorystów, któremu polecono zweryfikowanie autentyczności objawień, dostrzegł w nich Boże dzieło i pomógł uzyskać zatwierdzenie reguł. Zakon przybył do Polski w 1989 r., a pierwszy klasztor polskich redemptorystek znajduje się w Bielsku-Białej.

Redemptorystki w Bielsku-Białej (redemptorystki.pl) każdemu, kto chce zakosztować, jak dobry jest Pan, kto pragnie chwili ciszy i pokoju, dają możliwość dni skupienia, wyciszenia, poszukiwania głębi i modlitwy z nimi. o. *Mariusz Mazurkiewicz CSsR*

Za: www.redemptor.pl

KARD. LARS ANDERS ARBORELIUS OCD DOKTOREM HONORIS CAUSA UPJP II

Kard. Lars Anders Arborelius OCD otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Uroczystość odbyła się w Auli Magna św. Królowej Jadwigi UPJP II z udziałem profesorów, pracowników, studentów, biskupów, kard. Stanisława Dziwisza oraz kard. Grzegorza Rysia, który wygłosił laudację na cześć nowego doktora honoris causa. (..)

Następnie odczytano uchwałę Senatu Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie z 23 lutego 2026 roku o nadaniu kard. Larsowi Andersowi Arboreliusowi OCD tytułu doktora honoris causa uczelni. W dokumencie podkreślono m.in. integracyjny charakter jego twórczości naukowej, łączącej refleksję teologiczną, świadectwo duchowe i odpowiedzialność pasterską, a także ukazywanie znaczenia modlitwy wewnętrznej, życia kontemplacyjnego i dojrzewania człowieka w relacji do Boga. Zwrócono również uwagę na działalność ekumeniczną kard. Arboreliusza.

– Chciałbym tu przedstawić kilka przykładów z tradycji karmelitańskiej, aby ukazać, że eklezjalny wymiar modlitwy kontemplacyjnej może pomóc chrześcijanom niekatolickim lepiej zaznajomić się z katolicką eklezjologią. To bardziej mistyczne spojrzenie na tajemnicę Kościoła może ułatwić im zrozumienie tego, jak my, katolicy, patrzymy na Kościół – powiedział kard. Lars Anders Arborelius OCD na początku wykładu „Ekumeniczny i eklezjalny wymiar modlitwy kontemplacyjnej”.

Podkreślił, że modlitwa jest bardziej łaską i darem niż osiągnięciem i wynikiem własnego wysiłku. Wskazał, że dzięki łasce chrztu człowiek zostaje zaproszony do nieustannej komunii z Bogiem Trójjedynym, który mieszka w głębi ludzkiego serca. – Im bardziej wzrastamy w modlitwie dzięki cnatom teologicznym – wierze, nadziei i miłości – tym bardziej wchodzimy w najgłębszą tajemnicę Kościoła. Stajemy się Kościołem, oblubienicą Chrystusa, dzięki zbawczej i uświęcającej miłości Oblubieńca. – mówił. – Modlitwa kontemplacyjna jest prawdziwym oddechem Kościoła. Jest przeznaczona dla wszystkich ochrzczonych – dodał, wskazując na eklezjalny i ekumeniczny charakter modlitwy kontemplacyjnej.

W swoim wystąpieniu nowy doktor honoris causa szeroko odwoływał się do duchowości karmelitańskiej oraz postaci św. Teresy od Jezusa, św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Jana od Krzyża. Przypomniał, że św. Teresa od Jezusa chciała ustanowić nowy sposób przeżywania charyzmatu karmelitańskiego dla dobra Kościoła i powrócić do jego początków. Święta postrzegała życie kontemplacyjne jako służbę Kościołowi i jego misji. Intencja reformy św. Teresy była natomiast eklezjalna i apostołska, a dziś można by było powiedzieć, że także ekumeniczna. – Przez swoje życie kontemplacyjne siostry w Karmelu miały być niczym dzielni żołnierze broniący Kościoła przy pomocy swojej broni: modlitwy i pokuty – mówił kard. Arborelius. Zwrócił uwagę, że Teresa przypomina wszystkim, że wszyscy ochrzczeni są powołani do głębokiej oblubieńczej i przemieniającej jedności z Chrystusem Oblubieńcem. Przypomniał, że zakładała ona swoje klasztory jako służbę dla misji Kościoła, a siostry ofiarują wszystko za Kościół i jego misję apostołską.

Odwołując się do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, kard. Lars Anders Arborelius OCD zwrócił uwagę, że bywa nazywana „patronką ateistów”. – Jej mała droga jest darem dla Kościoła,

pozwalającym wyjść ku wszystkim, którzy pozostają daleko od Boga, i ukazać im, jak żarliwie Bóg pragnie ich odkupienia – mówił, przypominając doświadczenie nieobecności Boga i całkowitej ciemności, które miała św. Teresa. – Jej całkowita niezdolność do modlitwy, jej puste ręce ukazują nam paradoksalną i przemieniającą moc modlitwy kontemplacyjnej – zauważył. Przywołał również słowa świętej o sercu Kościoła „płonącym miłością”. – To mistyczne doświadczenie prawdziwej wewnętrznosci Kościoła – jego serca – może pomóc nam zastanowić się nad samą istotą tajemnicy Kościoła. W dzisiejszym zsekularyzowanym świecie potrzebujemy eklezjologii, która będzie bardziej duchowa. Takie ujęcie sprzyjałoby również dialogowi ekumenicznemu, ponieważ protestantom może być łatwiej zbliżyć się do Kościoła jako do tajemnicy duchowej niż jako do rzeczywistości hierarchicznej – podsumował laureat.



Wskazał także na nauczanie św. Jana od Krzyża, który posługiwał się terminologią oblubieńczą, by ukazać nieskończoną godność ludzkiej rzeczywistości. Święty podkreślał także owocność modlitwy kontemplacyjnej dla całego Kościoła. – Dzięki swojej relacji z Oblubieńcem osoba ludzka, oblubienica, może być coraz bardziej przemieniana przez wiarę, nadzieję i miłość. Im wyższy stopień miłości osiągnie, tym większe będą tego skutki dla całego organizmu Kościoła. W żadnym razie wzrost w świętości i modlitwie kontemplacyjnej nie jest jedynie sprawą osobistej doskonałości – mówił kardynał i przywołał słowa świętego, w których mówił o eschatologicznej pełni.

Podkreślił, że cytowani święci, mówiąc o wpływie modlitwy kontemplacyjnej, czynią to zgodnie z charyzmatem karmelitańskim. – Kontemplacyjne spojrzenie na Kościół ofiarowane nam przez karmelitańskich doktorów Kościoła może pomóc chrześcijanom wszystkich tradycji i wyznań odnaleźć uzdrowienie w jego macierzyńskim i dającym życie łonie – mówił kard. Kard. Lars Anders Arborelius OCD.

Na zakończenie wykładu doktor honoris causa UPJP II wyraził nadzieję, że duchowość karmelitańska może pomóc chrześcijanom różnych wyznań odkrywać głębszą tajemnicę Kościoła i budować jedność. Zaznaczył, że bardziej kontemplacyjne spojrzenie na Kościół może być odpowiedzią na doświadczenie sekularyzacji i duchowej pustki współczesnego świata. – Bardziej kontemplacyjna wizja charakterystyczna dla świętych Karmelu może być pomocna dla chrześcijan wszystkich Kościołów, którzy pragną odkryć prawdziwą i głęboką tajemnicę Kościoła – dodał i wskazał na innych karmelitańskich świętych i myślicieli, którzy wnosili akcenty do eklezjalnego wymiaru modlitwy. – Ufajmy, że chrześcijanie różnych tradycji i wyznań odnajdą inspirację u tych karmelitańskich mistrzów i dostrzegą, że modlitwa kontemplacyjna pomaga wszystkim ochrzczonym odnaleźć głębszą relację z Chrystusem w sercu Kościoła, naszej Matki – podsumował. Więcej na: www.diecezja.pl

POCZĄTEK KAPITUŁY

W klasztorze w krakowskich Bronowicach Wielkich rozpoczęła się Kapituła Prowincjalna Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych pod hasłem: „Wysłuchani w przeszłość, rozpoznając teraźniejszość, odpowiedzialnie kształtujemy przyszłość Prowincji”. W obradach uczestniczy 43 braci z Polski oraz placówek zagranicznych. Tegoroczna Kapituła odbywa się w szczególnym czasie Roku św. Franciszka oraz jubileuszu 800-lecia śmierci Biedaczyny z Asyżu.

Uroczystej liturgicznej inauguracji Kapituły przewodniczył metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś. W skierowanym do braci słowie podkreślał, że fundamentem życia zakonnego musi być nieustanna i żywa relacja z Jezusem Chrystusem.

Przestrzegając przed duchowym zagubieniem ukrytym pod nadmiarem obowiązków i aktywności oraz przypomniał, że prawdziwy pokój rodzi się jedynie z oparcia życia na Bogu.



Szczególnym momentem inauguracji był gest wdzięczności wobec kard. Grzegorza Rysia. Minister Prowincjalny o.

Krzysztof Bobak OFM przekazał metropolicie jubileuszową świecę — symbol jedności z franciszkańską wspólnotą przeżywającą jubileusz 800-lecia śmierci św. Franciszka.

Ważnym punktem pierwszego dnia Kapituły było także sprawozdanie Ministra Prowincjalnego o. Krzysztofa Bobaka OFM, podsumowujące trzy lata jego posługi oraz działalność całej prowincji. Bracia wysłuchali również sprawozdania Ekonoma Prowincji, o. Cypriana Mazurka OFM, dotyczącego sytuacji finansowej i wyzwań związanych z funkcjonowaniem klasztorów oraz dzieł duszpasterskich. Był to czas wspólnej refleksji nad kondycją prowincji i odpowiedzialnym planowaniem jej przyszłości.

Za: www.ofm.krakow.pl

PARAFIA I KLASZTOR W OPOROWIE NA STAŁE POWIERZONE PAULINOM

15 maja 2026 roku w Łowiczu odbyło się spotkanie Przełożonego Generalnego Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, o. Beniamina Bąkowskiego OSPPE, z biskupem Łowickim ks. dr hab. Wojciechem Osialem. Podczas spotkania podpisano umowę dotyczącą parafii pw. św. Marcina w Oporowie oraz klasztoru paulińskiego, regulującą kwestie administracyjne i własnościowe związane z dalszą obecnością Zakonu Paulinów w tym miejscu.

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski, przychylił się do prośby Generała Zakonu Paulinów na Jasnej Górze z dnia 2 października 1957 roku, wyraził zgodę na przekazanie parafii i klasztoru w Oporowie Zakonowi Paulinów *in perpetuum*. Wołę Prymasa Polski potwierdził następnie Biskup Łowicki Ks. Prof. dr hab. Andrzej Dziuba, wyrażając zgodę na erygowanie domu zakonnego w budynku parafialnym. Obecnie Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup dr hab. Wojciech Osiał, Biskup Łowicki, działając na mocy kanonów 520 i 681 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ponownie powierzył parafię na stałe Zakonowi Paulinów, regulując jednocześnie kwestie prawne i własnościowe związane z klasztorem. Rozmowy oraz przygotowanie nowej umowy rozpoczął poprzedni Generał Zakonu, o. dr Arnold Chrapkowski, który sfinalizował jej zasadnicze ustalenia w lutym bieżącego roku.

Wydarzenie to ma także wymiar symboliczny i historyczny. Obecność Paulinów w Oporowie wpisuje się w wielowiekowe dzieje Zakonu na tych ziemiach. Historia miejscowego klasztoru sięga XV wieku i związana jest z rodem Oporowskich, a szczególnie z postacią Władysława Oporowskiego, prymasa Polski i fundatora miejscowego zespołu klasztorowego oraz zamku w Oporowie.

Przez stulecia klasztor był miejscem modlitwy, pracy duszpasterskiej oraz duchowego wsparcia dla mieszkańców regionu. Paulini szerzyli kult Matki Bożej, prowadzili życie modlitwy i

troszczyli się o rozwój religijny wiernych. Mimo historycznych trudności oraz zmian politycznych pamięć o paulińskiej obecności w Oporowie nigdy nie zanikła.



Po II wojnie światowej Paulini ponownie podjęli posługę duszpasterską w parafii św. Marcina i od blisko siedmiu dekad nieprzerwanie służą miejscowej wspólnotce. Dla wielu pokoleń mieszkańców stali się integralną częścią historii i codzienności tej parafii.

Podpisana umowa potwierdza i umacnia wieloletnią obecność Zakonu w Oporowie oraz stwarza stabilne podstawy dla dalszej działalności duszpasterskiej i zakonnej. Jest także wyrazem dobrej współpracy pomiędzy Diecezją Łowicką a Zakonem Paulinów.

Ojciec Generał Beniamin Bąkowski wyraził wdzięczność Biskupowi Łowickiemu za życzliwość oraz zaufanie okazywane paulińskiej wspólnotce. Podkreślił również, że Paulini pragną nadal wiernie służyć wiernym parafii św. Marcina, kontynuując duchowe dziedzictwo swoich poprzedników i troszcząc się o rozwój życia religijnego lokalnej wspólnoty.

Dla Zakonu Paulinów i mieszkańców Oporowa podpisanie dokumentu jest ważnym momentem, który utwierdza trwałość więzi łączącej to miejsce z paulińskim charyzmatem modlitwy, duszpasterstwa i zawierzenia Matce Bożej. Za: www.paulini.pl

DZIEŁO POMOCY ŚW. OJCA PIO ZBIERA NA LEKI DLA BEZDOMNYCH

Trwa specjalna zbiórka, która ma wesprzeć działanie pomocy lekowej prowadzonej dla osób bezdomnych w krakowskim Dziele Pomocy św. Ojca Pio. Jej koszt to dla organizacji aż 10 tys. zł co miesiąc.

– Brak umowy o pracę lub renty skutkuje również brakiem ubezpieczenia zdrowotnego. Przez to najubożsi latami nie odwiedzają lekarza, choć często poważnie chorują. Ich schorzenia to skutek niedożywienia, wystawienia na działanie skrajnych warunków atmosferycznych i braku odpoczynku. Najwięcej osób zmagają się z nadciśnieniem, cukrzycą i astmą – informuje Aleksandra Wendel-Buła z Dzieła Pomocy św. Ojca Pio.

Nierzadko zdarzają się też urazy nóg i zakażenia ran, szczególnie na stopach, będące efektem kilometrów przemierzanych w niewłaściwym obuwiu i braku możliwości zadbania o swoją higienę, a także problemy natury psychicznej, wywołane życiem w ekstremalnie trudnych warunkach. Większość chorób ma charakter przewlekły i wymaga leczenia niezależnie od pory roku, a brak dostępu do niego stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia.

– Na szczęście są miejsca, w których osoby doświadczające bezdomności mogą otrzymać pomoc lekarską, na

przykład we współpracującym z Dziełem Stowarzyszeniu Lekarzy Nadziei. Często jednak najubożsi nie mogą kontynuować leczenia, bo nie posiadają dochodów i przez to nie mogą wykupić leków przepisanych im przez lekarza – zwraca uwagę A. Wendel-Buła.



Odpowiedzią organizacji na ten problem są tzw. dyżury lekowe, które odbywają się dwa razy w tygodniu. – Podczas takiej wizyty, pracownik Dzieła, na podstawie recepty od lekarza, wypisuje osobie bezdomnej specjalny dokument, z którym może ona się udać do współpracującej z naszą organizacją apteki i odebrać leki na nasz koszt – opisuje A. Wendel-Buła.

Dodaje, że w ciągu miesiąca odbywa się około 60 takich konsultacji, a ich miesięczne koszty sięgają nawet 10 tysięcy złotych. Około 1/3 tej kwoty organizacja finansuje z projektu, natomiast resztę środków musi pokrywać z własnego budżetu. – Stąd właśnie aktualna zbiórka i prośba o pomoc ludzi dobrej woli, by pokryć koszty 2 miesię-

cy takiej pomocy lekowej – wyjaśnia A. Wendel-Buła.

Aby wspomóc inicjatywę, należy wejść na stronę zrzutka.pl i znaleźć zbiórkę „Zapewnij najuboższym niezbędne leki!” lub wykonać przelew na nr konta 74 1240 2294 1111 0010 1273 0039 (z dopiskiem „Leki”). Akcja potrwa do końca maja.

Dzieło Pomocy Św. Ojca Pio jest organizacją pożytku publicznego, która powstała ponad 21 lat temu z myślą o ludziach, którzy utracili swój dom. W tym miejscu w prawdzie i równości pracownicy, bracia kapucyni i wolontariusze towarzyszą osobom bezdomnym w ich drodze do samodzielnego życia. Fachowe i wszechstronne wsparcie udzielane niemal 1600 podopiecznym rocznie odbywa się w prowadzonych przez Dzieło Centrach Pomocy przy ul. Loretańskiej 11 i ul. Smoleńsk 4 w Krakowie.

Oprócz pomocy doraźnej – możliwości kąpieli, wymiany i wyprania odzieży – w centrach udzielane jest również wsparcie specjalistyczne: socjalne, zawodowe, prawne i duchowe. Dodatkowo Dzieło Pomocy św. Ojca Pio prowadzi 12 mieszkań wspieranych. Dzieło Pomocy św. Ojca Pio od wielu lat angażuje się również w akcje społeczne mające na celu zwrócenie uwagi otoczenia na problem, jakim jest bezdomność. Za: www.ekai.pl

Refleksja tygodnia

ANDRZEJ BOBOLA TO „ŚWIĘTY OD CUDÓW”, ALE TEŻ PATRON ZWYCZAJNOŚCI

Wywiad z o. Pawłem Buckim SJ

Andrzej Bobola jest trudnym patronem, a jednak do ludzi bardzo przemawiają jego wierność i wytrwałość. Wiele osób doświadcza też łask za jego wstawiennictwem – mówi jezuita o. Paweł Bucki, kustosz sanktuarium i proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie. 16 maja wypada wspomnienie świętego Andrzeja Boboli, patrona Polski. Główne obchody odbędą się w sobotę o godz. 18 w Narodowym Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Mszy św. będzie przewodniczył metropolita warszawski abp Adrian Galbas, a kazanie wygłosi przełożony generalny Towarzystwa Jezusowego o. Arturo Sosa. Publikujemy wywiad z o. Pawłem Buckim SJ:

Joanna Operacz (KAI) – Nie bał się Ojciec zostać proboszczem parafii świętego Andrzeja Boboli? Ten święty słynie z tego, że potrafił dość natarczywie upominać się o swój kult – na przykład ukazywał się różnym księżom, ostatnio w latach 80. XX wieku.

Paweł Bucki SJ: – Nie, nie bałem się Andrzeja Boboli [śmiech]. Jest on dla mnie bardzo ważnym świętym, mocno związanym z moim powołaniem. Tym, co budziło i nadal budzi mój respekt, jest parafia. To duża parafia w centrum Warszawy, w której spotyka się wiele grup i działa wiele duszpasterstw. Krzyżują się tutaj różne wrażliwości, różne sposoby patrzenia na świat, różne potrzeby ludzi. Trzeba to wszystko skoordynować.

Andrzej Bobola to teraz jeden z najpopularniejszych polskich świętych w Polsce. Czy widać to w jego sanktuarium w Warszawie?

– Z popularnością świętych jest tak, że trudno ją zmierzyć. Czy liczyć kościoły i parafie pod ich wezwaniem, a może wydawane książki na ich temat? Natomiast jeśli popatrzymy na pobożność ludzi, to na pewno zauważymy coraz większą obecność świętego Andrzeja Boboli.

Nasz kościół odwiedza rocznie kilkadziesiąt grup i wiele osób indywidualnych. Po tablicach rejestracyjnych widać, że przyjeżdżają z całej Polski i nie tylko. Także mieszkańcy Warszawy przychodzą tu na osobistą modlitwę. Mamy też coraz więcej prośb o relikwie.

Jak uzasadniają swoje prośby ci, którzy proszą o relikwie? Dlaczego chcą się modlić za wstawiennictwem akurat tego świętego?

– Rodzaje uzasadnień są dwa. Pierwsze są bardziej ogólne: Andrzej Bobola to ważny święty, od 2002 roku patron Polski. Drugie, bardziej szczegółowe, nawiązują konkretnie do tej postaci: historii jego życia albo na przykład faktu, że ten męczennik jest patronem ewangelizacji w trudnych czasach. Trwa teraz wojna na Ukrainie, więc niektórzy zwracają uwagę na to, że święty Andrzej apostołował na wschodzie dawnej Polski, a jego relikwie były przetrzymywane w Moskwie.

Dajemy relikwie parafiom, w których już trwa modlitwa za wstawiennictwem świętego Andrzeja Boboli.

Widać tu jeszcze jeden fenomen: postać świętego Andrzeja Boboli popularyzuje wielu świeckich, na przykład wspólnoty mężczyzn.

– Tak, wokół świętego Andrzeja Boboli zaangażowanych jest wielu ludzi. Większość z nich działa indywidualnie, na ogół niezależnie od siebie. Przy naszym sanktuarium istnieje Stowarzyszenie Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli, które organizuje spotkania formacyjne i wykłady, ale też na przykład opiekuje się relikwiami trzeciego stopnia i prowadzi muzeum św. Andrzeja Boboli.

Mogłoby się wydawać, że święty, który żył w XVI/XVII wieku i nie był nikim znanym, nie będzie szczególnie bliski dzisiejszym ludziom, prawda?

– W racjonalnych czy naturalnych kategoriach to jest rzeczywistość nietypowe. Andrzej Bobola jest trudnym patronem. Niełatwo o nim mówić nie tylko z powodu odległości czasowej, która nas dzieli. Zostawił po sobie niewiele zapisków, został okrutnie zamordowany. A jednak do ludzi bardzo przemawia jego wierność i wytrwałość. Żył w trudnym momencie historii – jak nie wojna, to rokosz, jak nie rokosz, to epidemia – i pomagał ludziom doświadczonym trudnościami. Dzisiaj też pomaga.

Andrzej Bobola „robił swoje”. Jego praca to były zwykłe zadania księdza i zakonnika: był on prefektem, nauczycielem, misionarzem ludowym, kaznodzieją, opiekunem Sodalitacji Mariańskiej (czyli – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – grup parafialnych) itp. Każdy z nas, niezależnie, jaką ma sytuację życiową, zawód czy powołanie, może poczuć z nim wspólnotę.

Niedawno odpisywałem pewnemu panu z Japonii, który napisał do nas piękną polszczyznę, że jest pielęgniarzem i że Andrzej Bobola go inspiruje, bo opiekował się chorymi podczas zarazy. Poprosił o informacje o nim i obrazki z relikwiami trzeciego stopnia.

Czy dostajecie wiele takich listów z zagranicy?

– Sporo. Te z ostatnich tygodni, które pamiętam, przysły na przykład z Hiszpanii, Portugalii, Filipin, Stanów Zjednoczonych, Brazylii.

W internecie można znaleźć wiele świadectw cudów i innych łask wymodlonych za wstawiennictwem świętego

Andrzeja Boboli. Wiele osób zostawia też swoje prośby na kartkach w sanktuarium i na stronie internetowej. Czy te świadectwa są zbierane?

– Tak, zbieramy spisane świadectwa. Kilka razy zdarzyło mi się też wysłuchać takich historii i je spisać. To są piękne opowieści – bardzo różnorodne i dotyczące różnych spraw, które ludzie powierzają temu świętemu. Najbardziej zapadły mi w pamięć dwie.

Pewien pan z powodu splotu niefortunnych okoliczności musiał być operowany niemal bez znieczulenia. Zwrócił się do świętego Andrzeja: „Ty zniosłeś straszne cierpienia. Pomóż mi też je znieść!”. I rzeczywiście ból został od niego jakby odsunięty. Było to zadziwiające i dla niego, i dla zespołu medycznego.



Niedawno trafiła do nas historia, która dotyczy wydarzeń sprzed lat. Starsza pani w czasie choroby poprosiła wnuczkę, żeby modliła się z nią do św. Andrzeja, „tego od cudów”. Wnuczka nie wiedziała, o kogo chodzi. Dopiero kiedy babcia wyzdrowiała, opowiedziała, jak w czasie powrotu relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski w 1938 r. jako kilkunastoletnia dziewczynka uczestniczyła w jednym z wydarzeń zorganizowanych z tej okazji. Podczas procesji znalazła się blisko trumny z relikwiami i zobaczyła, że ludzie pocierają o trumnę różne przedmioty, np. chusteczki i medaliki (tak powstają relikwie trzeciego stopnia). Ona akurat nie miała przy sobie nic takiego, więc podniosła płatki róż sypane podczas procesji, potarła je o trumnę i zabrała. Kiedy wróciła do domu, do rodzinnego miasta, dowiedziała się, że jej brat poważnie zachorował. Lekarz nie dawał mu szans na przeżycie. Ta pani położyła płatki kwiatów na klatce piersiowej chorego, cała rodzina zebrała się przy nim i modliła się za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli, i brat wrócił do zdrowia.

W sanktuarium przy ulicy Rakowieckiej można zobaczyć szczątki świętego Andrzeja Boboli w szklanej trumnie. Zachowanie zwłok od rozkładu to także jest fakt, który nie ma racjonalnego uzasadnienia. W jakim stanie są te szczątki dzisiaj?

– Ciało świętego Andrzeja Boboli po odnalezieniu 45 lat po śmierci i jeszcze długo później było nietknięte rozkładem. Dzisiaj już tego powiedzieć nie można – zwłoki są z mumifikowane. Ale szczątki świętego Andrzeja są integralne, czyli zachowane w całości, co jest niezwykle, zważywszy na fakt, że święty został zamordowany trzy i pół wieku temu. Stan zachowania ciała był zresztą powodem wielkiego zdziwienia członków komisji bolszewickiej, którzy w latach 20. XX wieku w kościele w Połocku wyrzucili je z trumny na kamienną posadzkę. Byli przekonani, że się rozpadną, a nic takiego się nie stało.

Moi współpracownicy jezuita, którzy uczestniczyli w ostatnim otwarciu trumny w 1988 i 2013 roku, mówią, że relikwie są w dobrym stanie.

Czy powie Ojciec coś więcej o swojej przyjaźni z Andrzejem Bobolą?

– Z Towarzystwem Jezusowym i świętym Andrzejem zetknąłem się po raz pierwszy jako harcerz przy okazji Duszochwątów, czyli rekolekcji organizowanych przez jezuitów na obozach harcerskich na przełomie XX i XXI wieku. Zastanawiam się teraz, skąd się wzięła ta nazwa. Może stąd, że Bobola w poszukiwaniu ludzi, którzy byli mniej lub bardziej wierzący, dużo chodził po leśnych ostępach i bagnach i docierał w różne niedostępne miejsca – całkiem jak harcerze? Kiedy zacząłem bliżej poznawać zakon, Andrzej Bobola był dla mnie zawsze ważnym punktem odniesienia i patronem.

Dzisiaj mówimy o Andrzeju Boboli jako orędowniku jedności: z innymi chrześcijanami i jedności w narodzie. Myślimy Ojciec, że to dobry święty do tej roli?

– Niektórzy mówią, że nie. Robi się z niego czasem kogoś w rodzaju wojownika. Myślę, że ten rys wojowniczy jest związany z objawieniami dominikaninowi o. Alojzemu Korzeniewskiemu na początku XIX wieku w Wilnie, kiedy Andrzej Bobola zapowiedział wielką wojnę i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Żartujemy sobie z ojcami dominikanami, że jezuita, który ukazał się dominikaninowi, to najlepszy patron jedności [śmiech].

Dzisiaj dominikanin o. Andrzej Bielat uważa, że święty Andrzej bardzo zaznaczył się w polskiej kulturze przez postać Andrzeja Kmicica z „Potopu”, który ponoć jest ukrytym Bobolą. Pierwotny Sienkiewiczowski bohater nazywał się Samuel Kmicic. Żył w tym samym czasie co Bobola i pochodził z okolic, na których on pracował. Musiał zetknąć się z Bobolą, który często przemierzał tamte tereny i był dobrze znany okolicznej szlachcie. W powieści dostał imię Andrzej, co ponoć było aluzją do Boboli, dobrze zrozumiałą dla czytelników, a niezrozumiałą dla carskiej cenzury. Kmicic z „Potopu” ma sympatyczny, ale nie-

twy charakter, nad którym udaje mu się zapanować długą, wytrwałą pracą. To samo pisali o świętym Andrzeju Boboli jego przełożeni. Ponoć najlepsza analogia to opis męczeństwa Kmicica, złapanego przez Szwedów pod Jasną Górą. Nie zakończyło się ono śmiercią, ale bohater Sienkiewicza też zostaje powieszony na haku i przypalany ogniem. Myślę, że ta teoria jest bardzo prawdopodobna, bo po beatyfikacji w 1853 roku Bobola był w Polsce znaną postacią.

Święty Andrzej jest dobrym kandydatem na patrona jedności, bo oddał za nią życie – tak jak patronami jedności są na przykład męczennicy z czasów reformacji. Posługiwał wśród unitów, a Unia Brzeska zakładała jedność przy zachowaniu różnorodności obrządków. Kiedy jego ciało zostało odnalezione na początku XVIII wieku, modlili się przy nim i rzymscy katolicy, i unicy, i prawosławni. Dzisiaj też w naszym sanktuarium swoje spotkania i liturgie mają katolicy obrządków wschodnich: grekokatolicy, katolicy języka arabskiego i obrządku syromalabarskiego z Indii.

Święty Andrzej Bobola szedł do różnych ludzi, nie pytając ich o wyznanie, i głosił im Ewangelię. Szukał każdego człowieka – najpierw człowieka! Jak zauważył jeden z naszych współpracowników, ten święty w swoich relikwiach poszedł nawet do wojujących ateistów w Moskwie. Pokazał, że coś im się wymyka, że materializm nie obejmuje całej rzeczywistości.

W 1938 r. przy okazji powrotu integralnych relikwii Andrzeja Boboli do Polski odbyła się wielka peregrynacja relikwii po Polsce. Może warto by było dzisiaj również zorganizować coś podobnego, zwłaszcza w obliczu zagrożenia ze wschodu?

– W Polsce odbywa się wiele wydarzeń, w których Andrzej Bobola uczestniczy w swoich relikwiach cząstkowych. Na przykład w Warszawie regularnie organizowane są procesje różańcowe. Najbliższa, zaplanowana na 16 maja, przejdzie od sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście do sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej. *Joanna Ope-
racy.*
Za: www.ekai.pl

Wiadomości zagraniczne

MAGNIFICA HUMANITAS - ZAPOWIEDŹ PREZENTACJI ENCYKLIKI LEONA XIV

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że Papież zakończył prace nad swoją pierwszą encykliką zatytułowaną Magnifica Humanitas o trosce o osobę ludzką w dobie sztucznej inteligencji. Dokument zostanie oficjalnie zaprezentowany 25 maja w Auli Synodu w Watykanie w obecności Ojca Świętego.

O godności człowieka w epoce sztucznej inteligencji

Pierwsza encyklika Leona XIV wpisuje się w kontekst 135. rocznicy ogłoszenia encykliki Rerum Novarum. W swoim historycznym dokumencie Leon XIII bronił godności człowieka wobec nierówności społecznych i wyzysku robotni-

ków, dając początek Katolickiej Nauce Społecznej.



Jak podaje komunikat Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, nowa encyklika Magnifica Humanitas nosi datę 15 maja

2026 roku i została poświęcona „trosce o osobę ludzką w dobie sztucznej inteligencji”.

Publiczna prezentacja dokumentu

Ojciec Święty będzie obecny podczas publicznej prezentacji encykliki, która odbędzie się 25 maja w Watykanie. W spotkaniu wezmą udział przedstawiciele Kościoła, świata nauki oraz środowisk zajmujących się rozwojem nowych technologii.

Wśród prelegentów znajdują się m.in. Víctor Manuel Fernández, prefekt Dykasterii Nauki Wiary, Michael Czerny z Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, prof. Anna Rowlands z Dur-

ham University, a także Christopher Olah, specjalista w dziedzinie interpretowalności sztucznej inteligencji.

W debacie uczestniczyć będzie również dr Leocadie Lushombo, zajmująca się teologią polityczną i katolicką nauką

społeczną w Jesuit School of Theology przy Santa Clara University w Kalifornii.

Za: www.vaticannews.va

KARMELITANKA ZGINĘŁA RATUJĄC WSPÓLSIOSTRY Z FAŁ MORSKICH

Sycylia pożegnała 14 maja 45-letnią siostrę Nadir Santos da Silvę. Utonęła ona w morzu na południu Katanii, po tym, jak ruszyła na ratunek swoim współsiostrom, które znalazły się w niebezpieczeństwie pośród fal. „Jej gest pośpieszenia z pomocą, oddaje całe jej życie, które było nieustannym darem” – powiedział arcybiskup Katanii na wieść o jej śmierci.



Według ustaleń policji, która interweniowała na miejscu, siostra Nadir Santos da Silva wraz z trzema innymi karmelitankami spacerowała w wodzie, niedaleko od brzegu. Niewidoczny uskoc w piasku spowodował, że siostry, które prawdopodobnie nie umiały pływać, wpadły do głębokiej wody i zostały pokryte falami. Siostra Nadir bez wahania rzuciła się im na ratunek. Trzem siostrom pomogła wydostać się na brzeg, podczas gdy sama utonęła w wyniku wyczerpania i zachłyśnięcia się wodą morską. Jedną z uratowanych sióstr próbowała jej pomóc, wyciągając ją z wody, ale siostra Nadir była już nieprzytomna.

Nie zadowalała się przeciętnością, poszukiwała pełni

Siostra Nadir pochodziła z Brazylii. Należała do zgromadzenia Karmelitanek Posłanniczek Ducha Świętego i pełniła posługę we wspólnocie San Giovanni La Punta, gdzie wiadomość o jej śmierci szybko rozeszła się wśród wiernych, księży i parafian, wywołując ogromne poruszenie. Jej kierownik duchowy wspomina ją jako osobę, która nie zadowalała się półśrodkami. „Była kobietą niezdolną do pogodzenia się z przeciętnością, nieustannie poszukującą pełni i unikającą powierzchowności. Jej poszukiwanie Boga było szczere i naznaczone autentycznością: niepozobawione zmagania, cierpienie czy sprzeczności, ale zawsze ożywione pragnieniem prawdy” – mówi ks. Bruno Lins. Wspomina, że historia życia karmelitanki, jest ikoną Bożego miłosierdzia. „W młodości była daleka od wiary, określała siebie zbuntowanym punkiem i anarchistką. Jednak moc Ducha Świętego doprowadziła ją do głębokiej przemiany, przekształcając jej dawny bunt w całkowite oddanie się Bogu w Karmelu” – podkreśla ks. Lins. Za motto swej profesji zakonnej karmelitanka wybrała słowa Jana Pawła II: „Miłość pozwoliła mi wszystko zrozumieć”.

Ostatni gest miłości

Arcybiskup Katanii przypomina, że siostra Nadir była przełożoną sióstr, którym pośpieszyła na ratunek. „To był jej ostatni gest miłości” – podkreśla abp Luigi Renna. Wskazuje, że przeorysza wspólnoty karmelitańskiej była bardzo lubiana w lokalnej społeczności. Potrafiła przyciągać do siebie ludzi. Diecezja Katanii napisała, że śmierć siostry Nadir choć bolesna, pozostawia ślad światła. Jej przejście z tego świata do wieczności było pieczęcią życia, które było głębokim zanurzeniem w tajemnicy Miłości. Siostra Nadir odeszła, pozostawiając świadectwo miłości bliźniego aż do końca, radykalnie żyjąc nauczaniem Jezusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Za: www.ekai.pl

PREFEKTA DYKASTERII O FORMACJI NOWICJACKIEJ

Co oznacza formowanie serca? Jak do niego dotrzeć? Jak uczucia Syna kształtują się w życiu człowieka? Czy potrafimy rozpoznać to, co czujemy?

Nad tymi pytaniami zatrzymał się Siostra Simona Brambilla, MC, Prefekta Dykasterii, podczas swojego wystąpienia 26 marca 2026 roku na Papieskim Wydziale Nauk o Wychowaniu „Auxilium” w Rzymie, w ramach panelu poświęconego towarzyszeniu formacyjnemu w nowicjacie. W spotkaniu uczestniczyło na miejscu około pięćdziesięciu formatorek z różnych Instytutów Życia Konsekwra-

nego, natomiast ponad dwieście uczestniczek połączyło się z różnych krajów za pośrednictwem internetu. Spotkanie zostało również ubogacone świadectwami kilku mistrzyń nowicjatu.

Wychodząc od ewangelicznego obrazu uczniów z Emaus oraz w świetle nauczania Papieża Franciszka, Papieża Leona XIV i dokumentów kościelnych dotyczących formacji życia konsekrowanego, Siostra Simona wskazała trzy podstawowe postawy w pracy formacyjnej: doceniać różnice, towarzyszyć z troską i działać z odwagą.

Przedstawiona przez Siostrę Simonę refleksja była również owocem doświadczenia dojrzewającego w dialogu z osobami konsekrowanymi, przełożonymi, formatorkami i formatorami.

W centrum refleksji znalazł się nowicjat jako czas integralnego wprowadzenia w życie konsekrowane, pozostający pod bezpośrednim kierownictwem mistrzyni nowicjatu, zmierzający ku coraz pełniejszemu zjednoczeniu z Chrystusem, „żywym i pulsującym w uczuciach, myślach, gestach, działaniach i codziennych wyborach”.

Doceniać różnice

Jak strzec wyjątkowości każdego powołania, nie popadając w przeciętność? W swoim wystąpieniu siostra Simona powróciła do obrazu „surowego diamentu”, zaproponowanego przez Papieża Franciszka w jednej z jego refleksji o formacji — cennej rzeczywistości, która

wymaga cierpliwiej pracy, aby mogło objawić się całe jej piękno.

Każda osoba wnosi swoją historię, wrażliwość, zasoby i ograniczenia. Także wspólnoty kształtują się poprzez różnorodność osobowości, kultur i doświadczeń. Kiedy przeważają sztywność i postawa obronna, wszystko zamyka się w sobie; kiedy natomiast potrafimy dostrzec wartość drugiego człowieka, różnice stają się źródłem wymiany, wzajemnego ubogacenia i wspólnego budowania.

Towarzyszyć z troską

Jak dotrzeć do najgłębszych warstw osobowości poprzez formację integralną, ciągłą i wspólną? Jak troszczyć się o siebie nawzajem, aby serce dało się poruszyć i przemienić przez Ewangelię? Dość często można zaobserwować następującą sytuację: osoby konsekrowane z łatwością wyjaśniają wiele kwestii, lecz mają trudność z rozpoznawaniem doznań, uczuć i wewnętrznych poruszeń. Coraz bardziej pilne staje się pielęgnowanie życia wewnętrznego, aby uczyć się miłości i kochać tak jak Jezus. Proces synodalny mocno uwypakował potrzebę formacji integralnej i ciągłej, zdolnej objąć wszystkie wymiary życia. Dlatego osobiste towarzyszenie pozostaje nieodzowne dla wzrastania w wolności wewnętrznej. Głębokie zranienia i

wewnętrzne blokady mogą stać się barierami, których człowiek sam nie potrafi pokonać. Nikt nie może towarzyszyć drugiemu na drodze, której sam nie zna. Ci, którzy pełnią posługę formacyjną, sami są wezwani do przeżywania poważnej i długotrwałej drogi towarzyszenia.



Działać z odwagą

Jak wejść w głąb własnego serca i połączyć w całość fragmenty życia? Jak zebrać i skierować swoją energię ku Bogu? Jak nauczyć się rozpoznawać poruszenia serca?

Jeśli formacja jest drogą przemiany całej osoby, konieczne jest pielęgnowanie tego, co prowadzi do Chrystusa i trzy-

mać się z daleka od tego, co od Niego oddala.

Zostały przywołane słowa skierowane przez Papieża Leona XIV do seminarzystów: bez troski o życie wewnętrzne nie jest możliwa autentyczna droga duchowa, ponieważ to właśnie w sercu przemawia Bóg i domaga się, by Go słuchano. Częścią tej wewnętrznej pracy jest także uczenie się rozpoznawania poruszeń serca i uczuć, które ukierunkowują życie.

Kiedy serce przepełnione jest pragnieniami, marzeniami i ambicjami, może pojawić się zamęt. Dlatego życie wewnętrzne ma za zadanie strzec tych treści i je rozważać, a także łączyć fragmenty życia w jedną całość na modlitwie.

Stąd bierze się potrzeba rozeznania jako drogi, która prowadzi od rozdrobnienia do wewnętrznej jedności i kieruje nasze siły ku Bogu. Jest to droga, która pomaga nam wzrastać w spójności między głoszonym ideałem a codziennym życiem.

Milczenie, modlitwa, szczery dialog i osobiste towarzyszenie stają się zatem czymś zasadniczym. Kiedy ta droga dojrzeje, Ewangelia przybiera kształt w życiu. Za: www.vitaconsacrata.va

KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ: CHRZEŚCIJANIE CHCĄ POZOSTAĆ I ZASIEWAĆ NADZIEJĘ

„Być może największym dziełem, jakie możemy wykonać, jest dalsze trwanie i zasiewanie ziarna nadziei większej od nas samych” – podkreśla ojciec Francesco Ielpo. Franciszkański kustosz Ziemi Świętej wziął udział w panelu, który poświęcony był dramatycznej sytuacji chrześcijan w ojczyźnie Jezusa. Został on zorganizowany w ramach Międzynarodowych Targów Książki w Turynie.

Spotkaniu towarzyszyły słowa: „Strażniku, ile jeszcze pozostało z nocy? – Niech zapanuje pokój w Ziemi Świętej!”. Podczas panelu mówiono m.in. o stale pogarszającej się sytuacji chrześcijan, którzy „czują się obco w miejscach, w których mieszkają od zawsze”.

Obywatele drugiej kategorii

Uczestnicy panelu wskazali na negatywne reperkusje konstytucyjnego uznania Izraela za państwo żydowskie, co automatycznie stworzyło kategorię mieszkańców drugiej kategorii: niewierzących Żydów, chrześcijan, wyznawców islamu i innych. Mówiono również o bestialskich działaniach Izraela w Strefie Gazy oraz o ekspansji żydowskich osadników na Zachodnim Brzegu. Aktualnie jest tam 270 osiedli, zamieszkałych przez 770 tys. Izraelczyków, którzy wygnali z domów legalnych palestyńskich mieszkańców.



Wyzwanie codziennego braterstwa

Ojciec Ielpo podkreślił, że franciszkańska Kustodia Ziemi Świętej „obejmuje różne kraje o zróżnicowanej sytuacji politycznej i religijnej”. Wskazał, że „jedną rzeczą jest życie na Zachodnim Brzegu, a inną – przebywanie w Strefie Gazy, na południu Libanu, w Syrii czy na Cyprze”. „Wielkim wyzwaniem – podkreślił franciszkanin – jest codzienne życie i dawanie świadectwa o możliwym braterstwie w tak złożonej, zróżnicowanej i pełnej konfliktów rzeczywistości”. Ojciec Ielpo wskazał, że połączenie „niepewności, zagubienia, braku nadziei bardzo destabilizuje; w tym kontekście chcemy dać odczuć ludziom bliskość, braterskie sąsiedztwo”.

Narastanie polaryzacji

Misję franciszkanów z Kustodii Ziemi Świętej, ich przełożony nazwał „duchowym i ludzkim ojcostwem”. „W Aleppo, tak jak w Jerozolimie, w Betlejem, tak jak w Jerychu, na Cyprze, tak jak w Ammanie, nasza obecność ma sprawić, by ludzie poczuli, że w tych miejscach wciąż jest ktoś, kto świadczy o większej miłości i kto się nie poddaje” – podkreślił ojciec Ielpo. Wskazał, że ta misja wychodzi z „opieki nad naszym sercem, nad naszym życiem. Sercem, które nie pozwala się skazić nienawiścią, urazą lub, co gorsza, postawą ofiary, która z czasem może zmienić cię w oprawcę”. Franciszkański kustosz zauważył, że „istnieje ogromna polaryzacja nawet wewnątrz wspólnot chrześcijańskich; pytają cię: «po której stronie jesteś?», ponieważ – zgodnie z powszechnym rozumowaniem – jeśli nie jesteś po mojej stronie, jesteś moim wrogiem. W tej sytuacji zachowanie serca, które nie daje się wciągnąć w logikę polaryzacji, jest bardzo trudne, wymaga codziennej troski”.

Spojrzenie realnej nadziei

Ojciec Ielpo podkreślił, że franciszkanie z Kustodii Ziemi Świętej „nie uprawiają polityki, głoszą jedynie Ewangelię”. „Nie wystarczy hasło ani oświadczenie: «jesteśmy za pokojem»; nie wystarczają już nawet deklaracje zwierzchników religijnych” – ostrzegł franciszkanin i dodał: „Chcielibyśmy powiedzieć światu, że przebaczymy, że nie interesuje nas odpowiadanie tym samym językiem przemocy i nienawiści”. Zakonnik podkreślił, że chrześcijanom nie wystarczają już zapewnienia władz, iż „zostanie im zagwarantowane większe bezpieczeństwo”. Ojciec Ielpo zakończył swoje wystąpienie na panelu słowami o nadziei, która, jak podkreślił, „ma związek ze spojrzeniem, jakim patrzymy na rzeczywistość”. Aby lepiej wyjaśnić tę koncepcję, przypomniał, że podczas różnych spotkań w ostatnich latach pokazywał zdjęcie zrobione w Aleppo, przedstawiające zniszczone i spalone budynki, w których jednak pozostał oświetlony balkon. „Nadzieja – wyjaśnił – to dostrzeżenie tego jaśniejącego punkcika pośród całego tego zniszczenia. Jeśli nadzieja nie jest zakorzeniona w teraźniejszości, to pozostaje zwykłą iluzją”.

Za: www.ekai.pl

INDYJSCY SALEZJANIE DZIĘKUJĄ ZA UWOLNIENIE 2 WSPÓLBRACI

Salezjańska inspektorja Indii-Dimapuru (IND) wyraża głęboką wdzięczność Bogu i zaangażowanym osobom za uwolnienie dwóch salezjańskich kleryków, Pameia Achinga Alberta i Poji Kiivisie Petera, którzy byli przetrzymywani jako zakładnicy od nocy 13 maja 2026 r., a dzięki interwencji odpowiednich osób, zostali uwolnieni następnego dnia.

W oficjalnym komunikacie Domu inspektorialnego w Dimapurze przełożony inspektorii, ks. Joseph Pampackal SDB, podziękował wszystkim, których wspólne wysiłki przyczyniły się do pozytywnego zakończenia całej sprawy. W szczególności docenił zaangażowanie organizacji społeczeństwa obywatelskiego, przywódców Kościoła, starszyny społeczności, władz policyjnych oraz licznych sympatyków dzieła salezjańskiego, którzy robili wszystko, aby obaj klerycy bezpiecznie wrócili do domu.

Ks. Pampackal wyraził również wdzięczność członkom społeczności Kuki, którzy opiekowali się nimi w czasie uwięzienia. Podkreślił, że nawet w atmosferze napięcia i niepewności te różne wyrazy solidarności i dobrej woli odzwierciedlały ducha pojednania i wzajemnego szacunku.



Zwracając się do współbraci z inspektorii, przełożony napisał: *Z sercem spełnionym wdzięcznością wobec Boga z radością informuję was, że nasi dwaj bracia, klerycy Pamei Aching Albert i Poji Kiivisie Peter, zostali dziś w nocy (14 maja) uwolnieni i są cali i zdrowi. Dziękujemy Bogu za tę Jego opatrznościową łaskę oraz za pełne miłości maczynne wstawiennictwo Maryi Wspomożycielki.*

Wyraził również wdzięczność za modlitwy, braterską bliskość i nieustanne wsparcie okazywane przez wspólnoty

salezjańskie z całej inspektorii i poza nią. W szczególny sposób wspominał o wikariuszu inspektorialnym, ekonomie inspektorialnym i sekretarzu inspektorialnym, doceniając ich wspólną gotowość do pomocy i sprawną koordynację działań w tym trudnym okresie.

Przywołując słowa Pisma Świętego – „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9) oraz „Starajmy się więc o to, co służy pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu” () – ks. Pampackal potwierdził dalsze zaangażowanie salezjanów na rzecz dialogu, pojednania i pokoju w regionie.

Bezpieczne uwolnienie obu młodych współbraci zostało przyjęte z wielką radością jako znak nadziei. Ten fakt przyczynił się do wzmocnienia więzi między wspólnotami i odnowił determinację salezjanów Księdza Bosko w Dimapurze do kontynuowania swojej misji wychowawczej i duszpasterskiej z wiarą, odwagą i współczuciem, zwłaszcza wśród młodzieży i osób najbardziej bezbronnych.

Za: www.infoans.org

“ALGORYTM NIE PRZENIKNIE LUDZKIEGO SERCA”. BP VARDEN O WIERZE, WSPÓLNOCIE I KRZYŚCIE WSPÓŁCZESNOŚCI

“Pokarmowi intelektualnemu musi towarzyszyć pokarm duchowy” – podkreślił bp Erik Varden. Norweski trapista i jeden z najbardziej cenionych katolickich intelektualistów mówił o budowaniu wspólnot parafialnych, zagrożeniach płynących z ideologizacji chrześcijaństwa oraz o tym, dlaczego sztuczna inteligencja nigdy nie zastąpi prawdziwego nawrócenia serca.

“Musimy być bardzo chrystocentryczni”

Bp Erik Varden przyznał, że z dystansem podchodzi do rozwiniętych strategii duszpasterskich i “wielkich planów”, ponieważ brakuje mu ducha przedsiębiorczości. Zaznaczył jednak, że fundamentem każdej wspólnoty musi pozostać Jezus Chrystus. Norweski trapista przestrzegł przed pustą retoryką i wyko-

rzystywaniem chrześcijaństwa do celów politycznych, kulturowych czy ideologicznych.

– Musimy uważać na wszelkie próby wykorzystywania chrześcijaństwa bez jego zasadniczego przesłania oraz bez obecności Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego – podkreślił.

Dodał również mocne słowa dotyczące wypaczania znaczenia krzyża. – Każda prezentacja chrześcijaństwa, która pomija skandal krzyża lub w przewrotny sposób używa krzyża jako broni do atakowania innych, zbacza w stronę herezji, a nawet bluźnierstwa – zaznaczył.

Wspólnota, która przyciąga ludzi

Biskup opowiedział o organizowanym w parafii katedralnej w Trondheim dniu studyjnym. Jak wspominał, uczestnicy szybko stworzyli autentyczną wspólnotę.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja, podczas której ludzie rozmawiali, słuchali się nawzajem i spędzali czas bez telefonów komórkowych. Zdaniem hierarchy właśnie taka wspólnotowość może stać się jednym z najważniejszych świadectw Kościoła wobec współczesnego świata.

Modlitwa i intelekt muszą iść razem

VI ŚWIATOWY KONGRES SALEZJANÓW WSPÓŁPRACOWNIKÓW

„Żyjemy w okresie historycznym naznaczonym wielkimi zmianami kulturowymi, kryzysami społecznymi, wojnami, migracją oraz nowymi formami ubóstwa materialnego i duchowego. Pokusa pesymizmu jest silna: „nic już nie da się zrobić”, „młodzież nie słucha”, „to pokolenie jest stracone”. A jednak właśnie dzisiaj Pan wzywa nas, byśmy byli zaczynem: małym, wymieszanym z ciastem, ukrytym, ale żywym i zdolnym do wydawania owoców” – stwierdził Przełożony Generalny Salezjanów, ks. Fabio Attard, podczas VI Światowego Kongresu Salezjanów Współpracowników, odbywającego się pod hasłem: „Być zaczynem, aby być owocnym”, który zakończył się w niedzielę 10 maja w Sacrofano.

Wydarzenie to było również okazją do świętowania 150-lecia Stowarzyszenia Salezjanów Współpracowników. Refleksja, którą ks. Attard zechciał podzielić się z zgromadzonymi, składała się z trzech części. W pierwszej skupił się na pierwotnym zamyśle, który Duch Święty wzbudził w sercu Księdza Bosko, aby dać do zrozumienia, że salezjanie współpracownicy od samego początku byli postrzegani jako „zakwas” w Kościele i społeczeństwie”.

„Już od pierwszych lat działalności oratorium na Valdocco – stwierdził Przełożony Generalny – Ksiądz Bosko rozumiał, że realizacja snu o ‘ratowaniu młodzieży’ nie może być przedsięwzięciem jednej osoby. Widzimy go otoczonego przez księży i świeckich, mężczyzn i kobiety, dorosłych i młodzież, darczyńców, przyjaciół, rzemieślników, nauczycieli. To, co oferuje młodzieży, to nie tylko pomoc społeczna czy nauka pobożnych praktyk, ale całościowe doświadczenie: wychowanie, praca, przyjaźń, wiara”.



W tym projekcie „salezjanie współpracownicy nie są traktowani jako ‘dodatek’, ale jako integralna część tej rozszerzonej wspólnoty: ruch ludzi, którzy są jak drożdże ducha salezjańskiego w świecie. Nie każdy może żyć we wspólnocie zakonnej, nie każdy może poświęcić się w pełnym wymiarze czasowym jakiejś działalności, ale wielu, bardzo wielu – kontynuował ks. Attard – może wnieść ducha Valdocco do rodziny, pracy, społeczeństwa, zaangażowania obywatelskiego. Podobnie jak drożdże, salezjanie

Bp Varden podkreślił, że ważną częścią spotkania była nie tylko refleksja intelektualna, ale także wspólna modlitwa. – Odprawiliśmy Mszę, wspólnie celebrowaliśmy liturgię godzin, mieliśmy też czas na cichą modlitwę – wyliczał. Jak zaznaczył, parafia potrzebuje harmonii między wymiarem duchowym, intelektualnym i społecznym.

“Algorytm nie przeniknie serca człowieka”

Norweski trapista odniósł się także do coraz większej obecności sztucznej inteligencji w życiu człowieka i Kościoła. Przyznał, że AI może być przydatnym narzędziem i źródłem informacji, ale nie zastąpi prawdziwej duchowej przemiany. – Nie pokładam w tym wielkiej nadziei jako czynnika nawrócenia – zaznaczył.

Według hierarchy żadna technologia nie jest w stanie dotknąć tego, co najgłębsze w człowieku. – Każda odnowa duchowa godna tej nazwy to taka, która przenika ludzkie serce, a tego algorytm nie jest w stanie dokonać – podkreślił.

Wiara wymaga czasu

Bp Varden zachęcał również chrześcijan do cierpliwego i systematycznego wzrastania w wierze poprzez modlitwę, sakramenty oraz lekturę Pisma Świętego. Zwrócił uwagę, że współczesna kultura przyzwyczaiła ludzi do natychmiastowego zaspokajania pragnień, co utrudnia dojrzewanie duchowe.

Za: www.deon.pl

współpracownicy są powołani, by pozostać w cieście, a nie poza nim”.

Po upływie 150 lat „misja salezjanów współpracowników pozostaje odpowiedzią bardziej aktualną i pilną niż kiedykolwiek”. Celem Księdza Bosko było zbawienie młodzieży. „Dla niego oznaczało to pomaganie chłopcom i dziewczętom w stawianiu się w pełni ludźmi, zdolnymi do pracy, okazywania uczuć, wiary i odpowiedzialnego obywatelstwa. Bo zbawienie – mówił dalej – to życie pełne tu i teraz, gdzie czas obecny otwiera się na życie wieczne”.

W drugiej części Przełożony Generalny starał się wyjaśnić, co oznacza bycie salezjańskim zaczynem w historii, odwołując się do „czterech kluczowych elementów tego projektu Księdza Bosko: aktywnej współpracy i współodpowiedzialności; centralnej roli wychowania młodzieży jako filaru; ducha miłości duszpasterskiej jako drogi prowadzącej do osobistej świętości oraz obecności w społeczeństwie dla dobra wspólnego”.

W trzeciej części, wychodząc od ewangelicznej sceny wesela w Kanie Galilejskiej, wskazała na cztery czasowniki – *patrzeć, słuchać, wybrać, działać* – jako na konkretne zachowania „salezjańskiego zaczynu”, powołanego do tego, by być dziś owocnym.

Pierwszym słowem jest *patrzeć*. „Drożdże – powiedział – nie działają, jeśli nie

zostaną 'wrzucone' do ciasta. Dlatego trzeba umieć dostrzec, gdzie życie młodych ludzi z trudem 'rośnie', gdzie relacje stają się chłodne, gdzie gaśnie nadzieja".

Drugi czasownik to *sluchać*. „Zakwas nie działa, jeśli pozostaje twardy i oddzielony: musi dać się wymieszać z mąką. Dla nas oznacza to podjęcie drogi głębokiego słuchania”.

Trzeci to *wybrać*. „Zakwas nie może być wszędzie jednocześnie; musi zostać wmieszany w konkretne ciasto. Tak

samo stowarzyszenie nie może robić wszystkiego: musi odpowiednio rozoznawać i wybierać”.

I wreszcie czwarty czasownik – *działać*. „W Kanie, po wysłuchaniu Maryi i Jezusa, słudzy napełniają dzbany wodą, zanoszą je zarządcy weselnemu i dzieje się cud. Oni wykonują swoją część, resztę robi Pan”. W tym miejscu ks. Attard podkreślił dwa słowa, „które powracają na naszej drodze: wierzący i wolni. Dzisiaj to bycie wierzącym nie oznacza ucieczki w przeszłość ani obrony przed światem, ale zaufanie Bogu

życia, który nadal działa dzisiaj w historii, często w zaskakujący sposób. Z tej wiary rodzi się wewnętrzna wolność. Wolność, która nie polega na robieniu tego, co się chce, ale na byciu otwartym na to, co podpowiada Duch Święty. Wolni od nostalgii, nie pozostając więziami dawnych modeli, które nie przemawiają już do dzisiejszej młodzieży. Wolni od strachu, nie bojąc się wchodzić na nowe peryferie – cyfrowe, kulturowe, egzystencjalne. Wolni, by być mali i ukryci, wiedząc, że prawdziwa owocność nie jest nasza, ale Boża”. *France-sco Ricupero* Za: www.infoans.org

ROSNIĘ POPULARNOŚĆ SZLAKU ŚW. ANTONIEGO

Szlak św. Antoniego (Cammino di Sant'Antonio) we Włoszech to trasa pielgrzymkowa łącząca miejsca związane z życiem i działalnością świętego, z jego głównym sanktuarium w Padwie. Pieszne trasy obejmują ponad 400 kilometrów i składają się z siedemnastu etapów, nawiązujących do różnych miejsc jego działalności.

Święty Antoni, obok Franciszka z Asyżu i ojca Pio, należy we Włoszech do najbardziej popularnych świętych. Świadczyć o tym może rosnące popularność „Szlaku św. Antoniego”, który z każdym rokiem poszerza się o nowe miejsca chętnie nawiedzane przez pątników.

Nowy szlak łączący Forlì i Rimini

Najnowszy 75-kilometrowy odcinek szlaku został wytyczony w regionie Emilia-Romania, gdzie turystów przyciągają zarówno kultura i sztuka, jak i doskonała kuchnia. Leżące w tym regionie Forlì i Rimini, to miasta o kluczowym znaczeniu w biografii św.

Antoniego z Padwy. Nowy etap wytyczony z inicjatywy braci mniejszych konwentualnych obejmuje również takie miejscowości jak Bertinoro, Cesena, Longiano i Sant'Arcangelo. Droga ta wpisuje się w szerszy projekt franciszkańskich szlaków pielgrzymkowych realizowanych w całym Włoszech.

Poznawać Antoniego

Nowa trasa łączy się z głównym szlakiem La Verna-Padwa poprzez przedłużenie już istniejącego odcinka Forlì-Montepaolo, ponieważ właśnie w pustelni w Montepaolo św. Antoni mieszkał przez około rok, oddając się modlitwie i służbie, aż do września 1222 roku, kiedy to w kościele w Forlì objawił się światu jako niezwykley kaznodzieja. Następnie szlak dociera do Rimini, kolejnego miasta ściśle związanego z św. Antonim Padewskim, ponieważ zgodnie z tradycją w 1223 roku miały tam miejsce dwa z najsłynniejszych cudów tego świętego: kazanie do ryb i pokłon ośła przed Najświętszym Sakramentem. Z Rimini pielgrzymi mogą kontynuować drogę dalej „Szlakiem św. Antoniego” lub przejść na „Drogę św. Franciszka”. Za: www.ekai.pl

W DZIEŃ ODPRAWIAŁ MSZĘ, W NOCY PROWADZIŁ DRUGIE ŻYCIE

W dzień ksiądz, w nocy – ktoś, kto z księdzem ma niewiele wspólnego. Historia meksykańskiego duchownego Sergio Gutiérreza Beníteza, znanego jako „Fray Tormenta” (Brat Burza – hiszp.), brzmi jak scenariusz filmu, ale wydarzyła się naprawdę. Mężczyzna przez lata łączył kapłaństwo z karierą zapaśnika, a zarobione na ringu pieniądze przeznaczał na utrzymanie sierocińca, który sam stworzył i prowadził dla setek sierot, którymi się opiekował.

Jak informuje portal ACI Prensa, ksiądz Sergio Gutiérrez Benítez urodził się w 1945 roku w meksykańskim miasteczku Hidalgo. Dorastał jednak w stolicy kraju, mieście Meksyk, bardzo blisko sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. W dzielnicy, w której mieszkał, panowało bezprawie, często dochodziło do bójek, a dilerzy handlowali narkotykami. Między innymi właśnie dlatego młody duchowny

wszedł na drogę przestępczą. Jak wspomina ze smutkiem, był uzależniony od narkotyków i popełniał przestępstwa. Był nawet niesłusznie aresztowany za zabójstwo, dopóki nie udowodnił swojej niewinności. Kiedy stał się dorosły, zaczął szukać pomocy w Kościele, co ostatecznie doprowadziło go do wstąpienia do zakonu pijarów.



“Kościół potrzebuje właśnie takich ludzi”

Zanim jednak złożył śluby zakonne, mistrz nowicjatu poprosił go, podobnie jak innych współbraci, by opowiedział o swoim życiu. Duchowny przyznaje, że ogarnął go wówczas ogromny lęk – obawiał się, że inni poznają prawdę o jego przeszłości. Myślał nawet o ucieczce. Przełomem okazały się jednak słowa przełożonego, który zapewnił go, że nie ma powodów do strachu, bo „Kościół potrzebuje właśnie takich ludzi”. Ostatecznie przyjął święcenia kapłańskie 26 maja 1973 roku – czytamy na ACI Prensa.

Jak informuje portal, kapłańska posługa Sergio Gutiérreza Beníteza od początku była silnie związana z pomocą młodym ludziom, którzy podążali za nim nawet wtedy, gdy był przenoszony do kolejnych parafii. Starał się zapewnić im schronienie i opiekę. Około 1976 roku, za radą przełożonego pijarów, opuścił zakon, by znaleźć diecezję gotową przyjąć go razem z wychowankami. Trafił do diece-

zji Texcoco w stanie Meksyk, gdzie dzięki wsparciu biskupa założył dom dziecka, w którym z czasem mieszkało nawet 350 młodych osób.

“Fray Tormenta”. Podwójna tożsamość duchownego

Nie mając środków na budowę sierocińca, duchowny zainspirował się filmem “El Señor Tormenta”, który opowiadał o księdzu-zapaśniku. Początkowo planował zarabiać na boksie, aby sfinansować dom dziecka, jednak brakowało mu nauczyciela, więc ostatecznie trafił na José Ramíreza “El Lídera”, który wprowadził go w podstawy walki. Przyjął pseudonim “Fray Tormenta” i rozpoczął karierę luchadora (meksykańskiego zapaśnika – przyp. red.), korzystając z symbolicznie zaprojektowanej maski. Od 1977 roku występował na ringu, a pierwsze zarobione pieniądze od razu przeznaczal na dom dla swoich podopiecznych – czytamy na ACI Prensa.

Sukcesy na ringu i ujawnienie prawdziwej tożsamości

Z osiedlowych aren wspiął się na profesjonalne ringi, a jego kariera nabrała rozgłosu szczególnie po 1983 roku, gdy znany zapaśnik “Huracán Ramírez” ujawnił jego tożsamość. Od tego czasu “Fray Tormenta” stał się jeszcze bardziej rozpoznawalny, łącząc karierę zapaśnika z posługą kapłańską. Sam wspominał, że mimo trudów i podwójnego życia wszystko zawdzięczał Bożej opiece i Opatrzności – podaje portal.

“Było to dla mnie bardzo trudne, bo kończyłem zapasy o 22:00 lub 23:00 i wracałem samochodem. Przyjeżdżałem dopiero rano, żeby odprawić mszę w poniedziałek” – wspomina cytowany przez ACI Prensa i dodaje z przekąsem: “Nikt nie powie, że opuściłem mszę, bo poszedłem na zapasy”.

Wychowankowie “Brata Burzy”

Wśród wychowanków “Fraya Tormenty” był m.in. “Tormenta Jr.,” który trafił do sierocińca jako 12-latek i dorastał w trudnych warunkach razem z innymi dziećmi. Wspomina życie w przepelnionym domu, w którym wychowankowie spali nawet po kilka osób w jednym pokoju lub na podłodze. Z czasem związał się z wrestlingiem i stał się bliskim współpracownikiem oraz opiekunem samego “Fraya Tormenty”. Z tego domu dziecka wyszło również wielu wykształconych ludzi, w tym lekarze, nauczyciele, prawnicy i... ksiądz.

Historia “Fraya Tormenty” zainspirowała twórców filmów. W 2006 roku powstał najsłynniejszy z nich – “Nacho Libre” z Jackiem Blackiem w roli głównej.

Dziś Sergio Gutiérrez Benítez ma 80 lat, żyje skromnie, ale z poczuciem spełnienia, podkreślając, że jego celem zawsze była pomoc dzieciom. Mówi, że nigdy nie osiągnął zakładanych milionów, ale jest dumny ze swojej drogi. Wyznaje, że jego kariera zapaśnicza istniała tylko dzięki temu, że był księdzem. Za: www.deon.pl

Zapowiedzi wydarzeń

PROGRAM JUBILEUSZU FRANCISZKAŃSKIEGO

W dniach 22–24 maja na Górze Świętej Anny rodzina franciszkańska obchodzić będzie 800-lecie narodzin dla nieba swojego ojca – św. Franciszka z Asyżu. Udział w uroczystości zapowiedzieli generałowie trzech zakonów franciszkańskich z Rzymu.

„Spotkanie będzie czasem wspólnego przeżywania franciszkańskiego jubileuszu, wspólnej modlitwy, refleksji nad charyzmatem św. Franciszka, pogłębienia duchowości oraz budowania jedności franciszkańskiej rodziny” – zapewniają organizatorzy.

W programie przewidziano Eucharystie, liturgię godzin, nabożeństwa, konferencje, warsztaty tematyczne, spotkania z ministrami generalnymi zakonów oraz wydarzenia artystyczne i integracyjne.

Obchody rozpoczną się w piątek 22 maja Nieszporami oraz Transitusem – nabożeństwem upamiętniającym przejście św. Franciszka do domu Ojca.

Centralnym dniem jubileuszu będzie sobota 23 maja. Program rozpocznie się Jutrznia, po czym uczestnicy wysłuchają konferencji metropolity krakowskiego

kard. Grzegorza Rysia. Następnie zaplanowano spotkanie z ministrami generalnymi trzech zakonów franciszkańskich z Rzymu oraz uroczystą Mszę świętą pod przewodnictwem kard. Rysia.



Popołudniu odbędą się warsztaty i spotkania tematyczne, wśród nich zwiedzanie sanktuarium, prezentacja VR, wykłady poświęcone św. Franciszkowi, archeologii biblijnej oraz psychologii i franciszkanizmowi, a także grupy dzielenia. Wieczorem uczestnicy m.in. obejrzą spektakl grupy FDA Antoni z Wrocławia. Punktem kulminacyjnym uroczystości (niedziela 24 maja) będzie Msza święta pod przewodnictwem biskupa opolskiego Andrzeja Czai.

jms

Poniżej szczegółowy program obchodów.

22 maja 2026 r. (piątek)

16.00: zakwaterowanie

18.00: kolacja

19.00: powitanie, Nieszpory, Transitus

23 maja 2026 r. (sobota)

8.00: Jutrznia

8.30: Śniadanie

9.30: Konferencja (ks. kard. Grzegorz Ryś)

10.30: Przerwa kawowa

11.15: Spotkanie z ministrami generalnymi z Rzymu trzech zakonów franciszkańskich

12.30: Msza święta pod przewodnictwem ks. kard. G. Rysia

14.00: Obiad

15.30: Zajęcia warsztatowe: zwiedzania sanktuarium, VR,

historia Kalwarii,

wykład akademicki o św. Franciszku – o.

Tomasz Czajka OFMConv,

wykład archeologia biblijna – o. Marian Arndt OFM,

psychologia i franciszkanizm – o. Piotr Stanisławczyk OFMConv, grupy dzielenia

17.30: Nieszpory

18.30: Spektakl w wykonaniu grupy FDA Antoni z Wrocławia

20.00: Rekreacja braterska pod namiotem

24 maja 2026 r. (niedziela)

8.00: Jutrznia

8.30: Śniadanie, kawa i herbata
 11.00: Msza święta pod przewodnictwem bp. Andrzeja Czai
 13.00: Obiad

jms

OBCHODY 35. ROCZNICY MĘCZENSTWA BŁ. ZBIGNIEWA I MICHAŁA

W dniach 6–7 czerwca 2026 r. w Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Paclawskiej odbędą się uroczystości upamiętniające 35. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka, franciszkańskich misjonarzy męczenników z Pariacoto.



Do udziału zaproszeni są czciciele błogostawionych męczenników, sympatycy misji franciszkańskich oraz wszyscy, którzy pragną wspólnie uczcić pamięć pierwszych polskich misjonarzy męczenników.

W programie obchodów przewidziano m.in. otwarcie pierwszego Muzeum Męczenników z Pariacoto oraz Muzeum Misyjnego, koncert, prelekcje, a także spotkania ze świadkami życia bł. Zbigniewa i bł. Michała.

Uroczystości będą miały charakter międzynarodowy. W Kalwarii Paclawskiej spodziewani są hierarchowie kościelni z Polski, Peru, Boliwii, Stanów Zjednoczonych oraz Ukrainy.

Organizatorem wydarzenia jest Biuro Promocji Kultu Męczenników z Pariacoto.

Za: www.franciszkanie.pl

Witryna Tygodnia

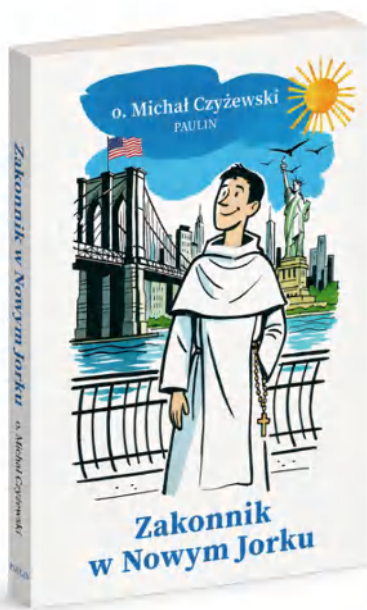
PAULINI: NOWA KSIĄŻKA „ZAKONNIK W NOWYM JORKU”

W związku ze zbliżającą się rocznicą 40-lecia (1986–2026) obecności ojców paulinów w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie w Nowym Jorku została wydana książka pt. „Zakonnik w Nowym Jorku”. Jej autorem jest paulin o. Michał Czyżewski, pełniący obecnie funkcję proboszcza parafii.

Patronat honorowy nad publikacją objął bp Robert Chrzęszcz, który podkreślił: „Wyrażam nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do umocnienia wiary młodzieży, pogłębienia jej więzi z Kościołem — również poza granicami Ojczyzny — oraz stanie się wartościową i inspirującą lekturą dla młodego czytelnika, a zarazem cenną pomocą formacyjną i duszpasterską”.

Ojcowie paulini przybyli do Nowego Jorku w lipcu 1986 roku, obejmując opiekę duszpasterską nad jedyną obecnie polską parafią na Manhattanie. Od czterech dekad parafia pozostaje ważnym miejscem modlitwy, integracji oraz pielęgnowania polskiej tradycji i wiary wśród Polonii.

Książka „Zakonnik w Nowym Jorku” to osobista opowieść zakonnika paulińskiego o odwadze podążania za powołaniem, codziennym życiu zakonnym w Ameryce oraz spotkaniach z ludźmi poszukującymi Boga. Publikacja zawiera inspirujące historie i kolorowe ilustracje, które sprawiają, że czyta się ją lekko i z zainteresowaniem. Autor pokazuje Boga obecnego nie tylko w klasztorze, ale również w codzienności — na lotnisku, w metrze, w parafii i podczas zwykłych rozmów.



Czytelnik znajdzie w książce także historie świętych i błogostawionych, którzy mogą stać się przewodnikami na drodze wiary, a także refleksje ukazujące, że nawet małe chwile mogą prowadzić do wielkich duchowych odkryć.

Publikacja jest szczególnie polecana osobom przygotowującym się do sakramentu bierzmowania, młodzieży pragnącej pogłębiać relację z Bogiem, osobom rozeznającym swoje powołanie oraz wszystkim zainteresowanym życiem zakonnym i duchowością.

Książka została wydana przez Wydawnictwo Zakonu Paulinów „Paulinianum” z

siedzibą na Jasnej Górze w Częstochowie, która kontynuuje tradycje drukarskie sięgające XVII wieku. o. Michał Czyżewski, paulin Nowy Jork

„Zakonnik w Nowym Jorku” to najnowsza książka o. Michała Czyżewskiego, paulina posługującego w parafii św. Stanisława B.M. na Manhattanie. Autor prowadzi czytelnika przez historię swojego powołania, życia zakonnego oraz spotkań z ludźmi w sercu jednego z największych miast świata. To świadectwo wiary, poszukiwania Boga i odkrywania Jego obecności pośród codziennego pośpiechu Nowego Jorku. O inspiracjach do napisania książki, duchowości paulińskiej, życiu zakonnika w Nowym Jorku oraz historiach ukrytych na kartach tej publikacji rozmawiam z jej autorem.

Co było główną inspiracją do napisania książki „Zakonnik w Nowym Jorku”?

Podczas pandemii przebywałem w klasztorze w Buffalo. To właśnie tam zacząłem pisać historię o błogostawionym Euzebiuszu, założycielu naszego zakonu, aby głębiej poznać dzieje i duchowość paulinów. Była to chęć opowiedzenia o wyjątkowym człowieku, który dał początek naszej wspólnoty. Z czasem do tej historii dopisałem również własną drogę powołania oraz doświadczenia życia zakonnego w Nowym Jorku. Inspiracją do napisania książki „Zakonnik w Nowym Jorku” były także spotkania z rodziną i bliskim w Polsce, którzy często pytali mnie, jak wygląda życie

zakonnika w Nowym Jorku. Padało wiele pytań o powołanie, życie zakonne i codzienność za oceanem, a nie na wszystkich zdążyłem odpowiedzieć podczas rozmów. W pewnym sensie książka stała się odpowiedzią na te pytania. Wydanie książki zbiegło się z jubileuszem 40-lecia obecności paulinów w parafii św. Stanisława B.M. na Manhattanie w Nowym Jorku. To wydarzenie stało się piękną okazją do przypomnienia historii naszej wspólnoty, jej posługi oraz obecności w życiu Polonii i Kościoła w Nowym Jorku.

Jakie doświadczenia z życia na Manhattanie najbardziej wpłynęły na treść książki?

Kilka lat temu otrzymałem kartkę z okazji rocznicy święceń kapłańskich, na której zapisano słowa św. Jana Pawła II: „drogą Kościoła jest człowiek”. Te słowa stały się dla mnie bardzo ważne i przypominające mi, co – a raczej kto – jest najważniejszy. Kontakty z drugim człowiekiem – jego historią, wiarą, zmaganiem i radościami – stały się dla mnie obrazem Kościoła pielgrzymującego, szukającego, a zarazem pełnego talentów i pasji. Te doświadczenia chciałem zatrzymać i utrwalić na papierze. W książce znalazły one swoje odbicie jako świadectwo żywego Kościoła, który nie jest teorią, ale konkretnym doświadczeniem ludzi spotykanych na drodze posługi duszpasterskiej w Nowym Jorku.

Z jakimi wyzwaniem spotyka się zakonnik żyjący w tak dynamicznym miejscu jak Nowy Jork?

Pochodzę z miejscowości Drzewica, na południe od Warszawy, około 100 km. To mała, niewielka miejscowość. Nagle przyszło mi żyć w Nowym Jorku – jednym z największych miast świata. Wyzwań było dużo: jak wygospodarować czas na modlitwę w tak dynamicznym rytmie miasta, jak znaleźć spowiednika, a także zwyczajne sprawy codzienne – fryzjera, lekarza czy załatwienie podstawowych potrzeb. Pierwsze dni na Manhattanie były pełne prostych, ale bardzo realnych trudności. Bałem się nawet wejść do McDonalda i zamówić jedzenie. Znałem wtedy tylko kilka słów po angielsku: „Coca-Cola”, „I love you” i „pizza”. Mimo tych trudności spotykałem na swojej drodze życzliwych ludzi, którzy pomagali mi odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Z niektórymi z nich mam kontakt do dziś.

Czy w wielkim mieście łatwo dostrzec obecność Boga, czy wymaga to innego spojrzenia?

Dla zakonnika i kapłana szczególnie pomocą w dostrzeganiu obecności Boga jest codziennie sprawowana Msza Święta, podczas której mogę stanąć przed Bogiem obecnym w Eucharystii i trzymać Go w swoich dłoniach. Bardzo ważną jest także modlitwa zakonna oraz wspólnota parafialna, bo we wspólnocie wiary człowiekowi łatwiej odnaleźć Bożą obecność. Wiele zależy od wrażliwości i pragnienia serca. Niezależnie od tego, czy jest to wielkie miasto, mała wieś, park czy kaplica – człowiek, który naprawdę pragnie Boga, będzie Go szukał i dostrzegał. Przypominają mi się tutaj słowa z Ewangelii św. Jana: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12,21). To pragnienie wpisane jest w ludzkie serce i ono pomaga odkrywać Boga także pośród zgiełku Nowego Jorku.

Na wewnętrznej stronie okładki jest ilustracja Jezusa jadącego na osiołku. Jakie jest jej znaczenie i czy można ją traktować jako symboliczne wprowadzenie do całej opowieści?

Jezus do Jerozolimy wjechał na osiołku – to wydarzenie wspominamy w Niedzielę Palmową. Ta ilustracja ma dla mnie bardzo symboliczne znaczenie. Pokazuje Chrystusa, który przychodzi do ludzi w prostocie, pokoju i pokorze. Moim pragnieniem jest być takim „osiołkiem”, który niesie Chrystusa innym ludziom. Zakonnik nie powinien zatrzymywać uwagi na sobie, ale prowadzić do Jezusa i pomagać ludziom Go spotkać. Dlatego ilustrację można traktować jako symboliczne wprowadzenie do całej opowieści – historii o drodze wiary, powołaniu i codziennym niesieniu Chrystusa pośród ludzi, także w tak niezwykłym miejscu jak Nowy Jork.

Do którego rozdziału ojciec najchętniej wraca?

Najprzyjemniej czyta mi się rozdział 20 – „Ślady Jana Pawła II w Nowym Jorku”. Świadectwo papieża Polaka, jego modlitwa, odwaga w głoszeniu Dobrej Nowiny, duch pielgrzymowania oraz całkowite „Totus Tuus” – oddanie się Maryi – są dla mnie nieustannym drogowskazem. Św. Jan Paweł II pokazuje, że nawet w świecie pełnym pośpiechu i niepewności można żyć Ewangelią z odwagą, pokojem i wiernością. Ten rozdział jest mi szczególnie bliski, ponieważ przypomina mi o początkach mojego powołania oraz

o ludziach i wydarzeniach, które pomogły mi odkryć drogę życia zakonnego i kapłańskiego.

Jaką rolę w życiu duchowym mieszkańców Nowego Jorku odgrywa obecność paulinów?

Tam, gdzie są paulini, tam jest także obecność Matki Bożej w Jej jasnogórskim wizerunku. Paulin to człowiek, który swoim życiem i posługą nie zaślania Boga ani Maryi, ale pomaga innym zwracać się ku Matce Chrystusa. Obecność paulinów w Nowym Jorku jest dla wielu ludzi przypomnieniem o modlitwie i zawierzeniu Maryi. Jasnogórski wizerunek Matki Bożej, obecny w naszej parafii, przyciąga ludzi szukających pokoju, nadziei i umocnienia wiary. Jej zranione oblicze jest także znakiem bliskości z człowiekiem cierpiącym i doświadczonym przez życie. Maryja patrzy na każdego z miłością i przypomina, że nawet pośród trudności człowiek nie jest sam.

Do kogo w szczególności kierowana jest ta książka?

Książka jest szczególnie polecana osobom przygotowującym się do sakramentu bierzmowania, a także tym, którzy już go przyjęli i pragną żyć według wskazań Ducha Świętego. Kieruję ją również do młodych ludzi zastanawiających się nad swoją drogą życia, poszukujących odpowiedzi na pytania o powołanie, sens i wiarę. To także książka dla wszystkich, którzy interesują się życiem zakonnym, codziennością kapłana oraz doświadczeniem Kościoła w tak wyjątkowym miejscu jak Nowy Jork. Mam nadzieję, że każdy odnajdzie w niej coś dla siebie – inspirację, świadectwo lub zachętę do głębszego spojrzenia na własne życie i relację z Bogiem.

Przy tej okazji pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy wsparli wydanie tej książki – modlitwą, życzliwością, dobrym słowem i pomocą materialną. Dzięki temu mogła ona trafić do czytelników. Patronat honorowy nad publikacją objął bp Robert Chrzęszcz, który podkreślił: „Wyrażam nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do umocnienia wiary młodzieży, pogłębienia jej więzi z Kościołem — również poza granicami Ojczyzny — oraz stanie się wartościową i inspirującą lekturą dla młodego czytelnika, a zarazem cenną pomocą formacyjną i duszpasterską”.

Dziękuję za rozmowę. Jolanta Obrycka.

Odeszli do Pana

ŚP. KS. STEFAN ACHINGER SCJ (1934 – 2026)

„W Tobie, o Serce Jezusa, swą ufność złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki!”

W 92. roku życia, w 69. roku profesji zakonnej i w 62. roku kapłaństwa, dnia 17 maja 2026 roku w Tarnowie zmarł ks. Stefan Achinger SCJ.

Urodził się 12 września 1934 r. w Witkowicach. Pierwsze śluby zakonne złożył 4 grudnia 1957 r. w Mszanie Dolnej, a święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1964 r. w Stadnikach.



Był przełożonym we wspólnotcie Lublin I, proboszczem w Ostrowcu Świętokrzyskim i Węglówce, duszpasterzem we

Florynce, Grębowie (diec. sandomierska), Krakowie i Sosnowcu oraz kapelanem DPS w Krakowie. Pełnił także funkcję socjusza w Pliszczynie oraz pracował w sekretariatach dla dobroczyńców w Tarnowie, Pliszczynie i Krakowie. Ostatnie 19 lat życia spędził w naszej wspólnotcie w Tarnowie.

Msza Święta pogrzebowa odbędzie się w czwartek (21 maja) o godz. 11.30 w kościele parafialnym w Stadnikach. Po niej nastąpi złożenie ciała do grobu na stadnickim cmentarzu. Za: www.scj.pl

ŚP. KS. MIROSŁAW KOKOT SDB (1935 – 2026)

11 maja 2026 roku odszedł do Pana w 90 roku życia, 73 roku ślubów zakonnych i 63 roku kapłaństwa śp. ks. Mirosław Kokot SDB

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w czwartek, 14 maja br., w kościele pw. św. NSPJ w Częstochowie. Po Mszy św. nastąpiło złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu parafialnym.



Ks. Mirosław urodził się 4 grudnia 1935 r. w Kuźnicy Kiedrzyńskiej. Nowicjat w Towarzystwie Salezjańskim odbył w Kopcu w latach 1951/1952. Pierwszą profesję zakonną złożył 10.08.1952 r. w Kopcu Święcenia prezbiteratu otrzymał 16.06.1962 r. w Krakowie

Polecamy śp. ks. Mirosława w naszych modlitwach. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Lublin - KUL	1962 – 1967	Studia z bibliistyki
Witów	1967 – 1968	Duszpasterz
Kopiec	1968 – 1970	Wykładowca, spowiednik w nowicjacie
Kraków - WSDTS	1970 – 1986	Wykładowca Pisma św., katecheta, od 1.08.1981 – dyrektor wspólnoty teologicznej i rektor seminarium
Sosnowiec	1986 – 1990	Kapelan ss. Karmelitanek, Wykładowca Pisma św. w WSDTS
Kopiec	1990 – 2022	Wykładowca, spowiednik w nowicjacie, od 2000 do 2003 Mistrz nowicjuszków
Częstochowa	2022 – 2026	Rezydent, pomoc w duszpasterstwie